

– Wpuśćmy kibiców do filharmonii!
– apeluje Jakub Guder w dzisiejszym felietonie **str. 2**



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

● System kaucyjny może dobić branżę. Najbardziej ucierpią pracownicy ● Boom w polskim przemyśle kolejowym **str. 9-12**

BIZNES

Wtorek
14.10.2025
Nr 239

www.gazetawroclawska.pl
Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Gazeta WROCLAWSKA

Ul. Wilkszyńska:
po naszej interwencji
służby wreszcie
wywiozą śmieci
str. 4



FOT. ANETA KOLESINSKA

**Wszystkich
Świętych:** jakie wzory
zniczy są w tym roku
najpopularniejsze
str. 5

**Słoweńcy zabrali
puchar do Lublany.**
Wygrali turniej Tauron
Giganci Siatkówki
str. 16



FOT. GIGANCI SIATKÓWKI



TEL AWIW

Jest nadzieja na pokój.
Triumf Trumpa w Knesecie **str. 7**

Autobus widmo. Co się wydarzyło na Brochowie?

Stoisz na przystanku, autobusu nie ma i zaraz
spóźnisz się do pracy. Brzmi znajomo?
Dlaczego przez dwa dni z rzędu na Brochowie
wypadały z rozkładu poranne kursy? **str. 3**

Nr ISSN 2353-6152

Nr indeksu 350-206



9 772353 615026

**Splądrowano
zabytkowy kościół
pod Głogowem
str. 3**

DROGA KRAJOWA NR 8 SPRZĘT WJECHAŁ JUŻ NA TEREN BUDOWY

Ekspresowa ósemka sięgnie Wrocławia

Michał Perzanowski
michal.perzanowski@polskapress.pl

Autostradowa Obwodnica Wrocławia kończy się pod Kobierzycami, a rondo w Magnicach jest bardzo obciążone. Niebawem to się zmieni. Właśnie rozpoczęła się budowa odcinka trasy S8 położonego najbliżej Wrocławia.

Nowa trasa będzie miała około 7,5 kilometra długości i zostanie poprowadzona nowym śladem po zachodniej stronie obecnej drogi krajowej nr 8. Przebiegać będzie przez teren gminy Kobierzyce.

Wojewoda dolnośląska Anna Żabska wydała decyzję o zezwoleniu

na realizację inwestycji drogowej (ZRID - red.) dla tego fragmentu drogi ekspresowej S8 pod koniec sierpnia. Od tamtej pory wykonawca, firma Strabag Infrastruktura Południe Sp. z o.o., przygotowywała się do budowy.

Należało wykonać m.in. badania geologiczne oraz prace archeologiczne. Co ciekawe, podczas tych prac odkryto ślady dawnego osadnictwa, datowanego na około 6 tysięcy lat temu oraz miejsca pochówków sprzed naszej ery. To nie wszystko, bo tuż przy cennych znaleziskach archeologicznych znaleziono również ślady działań wojennych związanych z II wojną światową.

W ramach inwestycji zaplanowano budowę dwóch węzłów drogowych:

● Kobierzyce Północ - połączenie z DK8 i Autostradową Obwodnicą Wrocławia (A8),

● Kobierzyce Południe - połączenie z drogą wojewódzką nr 346.

● Między węzłami powstaną dwa Miejsca Obsługi Podróżnych (MOP Królikowice) - po jednej i drugiej stronie trasy.

Nowy fragment S8 to nie tylko asfalt i zjazdy. Projekt przewiduje budowę szeregu innych obiektów: estakad i mostów umożliwiających przejścia dla zwierząt, jednego wiaduktu w ciągu S8 czy wiaduktów nad lokalnymi drogami.

Zakończenie robót planowane jest na wrzesień 2027 roku.

Czytaj dalej na str. 5



FOT. JERZY WOJCIK

Tak powstaje S8 na odcinku Jordanów Śląski - Łagiewniki. Prace ziemne idą pełną parą

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Jak rozpoznać pierwsze objawy raka piersi? Tak wyglądają guzy.
- Czy jesteś hipochondrykiem? Objawy i sposoby leczenia tej przypadłości.

Dogrywka. Jakub Guder,
szef red. sportowej



WPUŚĆMY KIBICÓW DO FILHARMONII!

Za nami XVII Turniej Kibiców o Puchar Wielkiego Śląska. To piłkarska impreza, na którą przyjeżdżają fankluby Śląska Wrocław z całego regionu. No wiecie - ultrasi, „prawdziwi kibice”. Jest piłeczka, piwko, były race. Kumple, którzy mają wspólną pasję, haratają w gałę. Normalna rzecz, ja to szanuję. Zaciekała mnie jedna sprawa. Otóż fotorelację z tego wydarzenia na swoim profilu na Facebooku zamieściło Stowarzyszenie Wielki Śląsk. No i wiecie co? Wszyscy uczestnicy płci męskiej mają na tych zdjęciach zamazane oczy. Ma to - jak rozumiem - utrudniać ewentualną identyfikację przez policję czy też antagonistyczne grupy kibicowskie. Taki klimat. Zastanowiło mnie jednak, dlaczego płeć piękna nie jest tam incognito? Nawet, gdy na zdjęciu stoi cała drużyna z wypikselowanymi oczami, to ta jedna niewiasta uśmiecha się szeroko, a jej bystre oczy wpatrzone są w obiektyw. Czy one nie mają nic za uszami? Nie wierzę... Znam swoją żonę. Niczego się nie boją? Możliwe. W myśl zasady - gdzie diabeł nie może, tam babę pośle.

Trzeba docenić jednak patriotyczne wyprawy, jakie organizuje Stowarzyszenie Wielki Śląsk. Przy okazji meczu Litwa - Polska odwiedzili na Litwie miejsca związane z polskością, a rok temu pojechali do holenderskiej Bredy z okazji 80-lecia wyzwolenia miasta przez żołnierzy gen. Maczka.

Generalnie mamy w redakcji takie przemyślenia, że kibice powinni zostać wpuszczeni na Konkurs Chopinowski, żeby trochę całe to towarzystwo na trybunach Filharmonii Narodowej w Warszawie rozruszać. Race, szaliki, przyśpiewki, krojenie barw Chińczykom. To ma potencjał. Myślę bowiem, że - chociaż mało kto się na tym zna - to jednak wielu trochę zerkna w zaciszu swojego mieszkania na tych wszystkich wirtuozów fortepianu. Jak na tym memie, wracającym co pięć lat - szary, PRL-owski blok naszkicowany komiksową kreską, w oknach i na balkonach powywieszne gdzieśgdzie białe-czerwone flagi i szaliki, a zza szyb wychodzą chmurki, z których da się usłyszeć, soczyste, polskie: „K...wa, no jak grasz tę etiudę?”

©©

”

*Piękno jest jednocześnie bardzo bliskie,
mówi: „Pozostań” i dalekie: mówi: „Nie
podchodź zbyt blisko”.*

Krzysztof Grzywocz, „Wybrane na drogę”

XXII FESTIWAL DYNII

Za nami XXII Festiwal Dyni w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. To wydarzenie co roku przyciąga tłumy widzów. Kulminacyjnym punktem imprezy był, jak zawsze, konkurs na największą dynię.

W tym roku tytuł dyniowej królowej zdobyła „Hortensja”, olbrzymia dynia wyhodowana przez Kamila Lisa. Ważyła dokładnie 600,5 kilograma, deklasując konkurencję. Co ciekawe, ten sam hodowca triumfował również w ubiegłym roku.

Konrad Bałajewicz



FOT. KONRAD BAŁAJEWICZ

ROZMOWA DNIA

Walka o godność dla każdego w centrach turystycznych

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Posłanka Iwona Hartwich z Torunia (KO), mama niepełnosprawnego Jakuba (na zdj.) i aktywna działaczka na rzecz poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych i ich opiekunów, wystosowała list otwarty do władz wszystkich gmin turystycznych w Polsce. Podjęła walkę o dostępność infrastruktury dla niepełnosprawnych - zaczęła cykl spotkań.

Brak zjazdu nad morze czy jezioro, niedostępne toalety, nieczynne windy i podnośniki, za wysokie krawężniki - to tylko początek długiej listy barier. Osoby niepełnosprawne wciąż są w Polsce turystami drugiej kategorii. Czy kampania Iwony Hartwich to zmieni?

- Nie będzie łatwo. Jest duży opór gmin turystycznych przed zmianami - mówi Iwona Hartwich. Taką refleksję ma po pierwszych kontaktach z władzami samorządowymi gmin, do których pod koniec sierpnia wystosowała list otwarty. W liście adresowanym do wszystkich gmin turystycznych w Polsce zapelowała o trzy podstawowe sprawy. Po pierwsze, o zapewnienie w każdej miejscowości nadmorskiej i w każdym dużym kurorcie turystycznym co najmniej jednego w pełni dostępnego wejścia do wody osobie poruszającej się na wózku inwalidzkim.

Po drugie, o uwzględnienie potrzeb osób z niepełnosprawno-

ściami w planach zagospodarowania przestrzennego i inwestycjach turystycznych. Trzecim postulatem jest wykorzystanie opłat klimatycznych oraz funduszy unijnych na likwidację barier w miejscach wypoczynku.

- Zapewnienie dostępu do plaży czy kąpieliska osobom z niepełnosprawnościami nie jest laską. To obowiązek wobec obywateli - podsumowała posłanka z Torunia. I po apelu ruszyła na spotkania z poszczególnymi samorządami. Była już w kilku miejscach nad morzem, planuje kolejne spotkania.

Nie byłoby apelu posłanki i rozpoczętej kampanii, gdyby nie liczne sygnały, które dostawała przez całe wakacje. Wie, na co się teraz porwała, ale jeśli nie dziś, to kiedy?!

Tymczasem niepełnosprawni i ich opiekunowie ślą kolejne zgłoszenia i skargi. Wyłania się z nich obraz kraju, w którym traktowani są jak obywatele drugiej kategorii.

„Wrzesień. Jestem w sanatorium w Kołobrzegu. Niestety, spacer nad samym morzem niemożliwe. Nie ma jak wózkem zjechać” - daje znać posłance Aneta. „Największym rozczarowaniem był dla mnie Kołobrzeg, który mieni się największym uzdrowiskiem w Polsce. Jest wprost naszpikowany barierami” - to opinia innej matki osoby niepełnosprawnej.

A przecież wakacje to nie tylko morze, ale i jeziora, uzdrowiska, góry, turystyka miejska. I tutaj lista barier i najzwyklejszych upokorzeń jest długa.



FOT. FACEBOOK/IWONA HARTWICH

PRZYRODA

Rykowisko – spektakl natury

Podglądanie rykowiska stało się ostatnio modne. Pięknie widowisko, łatwa obserwacja, jeśli tylko kawałek lasu jest pod ręką. I obowiązkowe pytanie: jak to jest z tym porożem. Dzisiaj zdobi głowę byków, za kilkanaście tygodni zostanie porzucone, gdzie popadnie. Z punktu widzenia ludzkiej ekonomii, to kompletne marnotrawstwo. Wszak takie poroże z litej kości to kilogramy bezcennych minerałów. Głównie wapnia i fosforu, które zwierzak musi w ciągu czterech tygodni zgromadzić w pokarmie. Nawet jeśli mineralne lizawki rozkładane przez myśliwych są pod ręką, to i tak sfinalizowania poroża o szesnastu czy większej liczbie odnóg jest wyzwaniem. Po co? Tak działa dobór płciowy.

Historie, relacje, sygnały można by mnożyć. Niedostępność turystyczna w Polsce to skutek długich lat zaniedbań. Niestety, także ostatnich, kiedy to wiele gmin korzystało z unijnych dotacji na rozwój swojej bazy, atrakcji etc. Już na etapie projektowania nowych inwestycji czy modernizacji starych „zapomniano” o realnym ich dostosowaniu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Pierwsze z cyklu spotkań z samorządami gmin turystycznych posłanka Iwona Hartwich odbyła z przedstawicielami Gdańska i Sopotu. Nie była na nim sama. Towarzyszyła jej posłanka Henryka Krzywonos oraz dwie matki niepełnosprawnych dzieci: Marzena Staniewicz i Maja Iwińska. Jakie refleksje na gorąco?

Generalnie, oporne na zmiany gminy turystyczne czy uzdrowiskowe lubią mówić: postulaty słuszne, ale skąd wziąć na to pieniądze? Tutaj odpowiedź posłanki jest jednak natychmiastowa. Po pierwsze, niektóre rozwiązania są proste i niedrogie. Po drugie, gminy pobierają opłaty klimatyczne. Po trzecie zaś - są beneficjentami dotacji z Brukseli także na rozwój turystyki. - I przynajmniej część tych środków powinna być przeznaczana na likwidację barier - podkreśla konsekwentnie Iwona Hartwich. ©©

Przyjemności rozrodu dostąpi najlepszy, najmocniejszy rogacz. I tak się składa, że to posiadacz największego poroża ma najlepsze geny. Tylko osobniki najzdrowsze i najsilniejsze przekazały doskonale zestaw cech potomstwu. Porozę jest czymś w rodzaju gwarancji jakości i przepustki do stadka łani, które czekają na zwycięzcę. W trakcie rykowiska trzeba jeszcze przepędzić konkurentów, ale temu służą ryki w trakcie spektaklu. Szczerze mówiąc, zwycięstwo swoją cenę. Po rykowisku i konsumpcji seksualnej nagrody rogacz jest wykończony. Traci na wadze, a zima za pasem. I jeszcze trzeba do połowy zimy nosić na głowie obciążenie kręgosłupa. Wszystko dla dobra gatunku...
Grzegorz Tabasz

nasz REGION

Pod Wrocławiem powstaje superszkola za ponad 50 milionów złotych

Robert Migdał
robert.migdal@polskapress.pl

W Krzyżowicach ruszyła budowa największej i najważniejszej inwestycji oświatowej ostatnich lat w całej historii powiatu wrocławskiego - nowoczesnego obiektu Zespołu Szkół Specjalnych.

Placówka będzie dostosowana do potrzeb uczniów z niepełnosprawnościami. Obiekt będzie niskoemisyjny, energooszczędny i przyjazny środowisku. Zastosowane w nim będą m.in.: pompy ciepła z systemem gruntowych sond, instalacja fotowoltaiczna, zielone dachy oraz retencja i odzyskiwanie wody deszczowej.

Wartość przedsięwzięcia przekracza 50 milionów złotych, z czego 15 milionów stanowi dofinansowanie w ramach rządowego programu Polski Ład.

Planowany termin zakończenia inwestycji - kwiecień 2027 r.

- Nowy obiekt zapewni dzieciom z niepełnosprawnościami, godne warunki do nauki, terapii i rozwoju. Wszystko zostało zaprojektowane z troską o ich bezpieczeństwo, komfort i rozwój - podkreśla Włodzimierz Chlebosz, Starosta Powiatu Wrocławskiego.

Nowa placówka będzie służyć około 100 uczniom. Powstanie przy ul. Ogrodowej w Krzyżowicach, w bezpośrednim sąsiedztwie zabytkowego zespołu pałacowo-parkowego, w którym obecnie funkcjonuje Powiatowy Zespół Szkół nr 1. Powierzchnia całkowita budynku to ponad 6,3 tys. m.kw.

- Placówka będzie nowoczesnie zaprojektowana, zastosujemy innowacyjne i ekologiczne rozwiązania. Mam nadzieję, że to będzie wzorcowa w skali kraju inwestycja - dodaje Marcin Korytko, Wicestarosta Powiatu Wrocławskiego.

W ramach inwestycji przewidziano m.in.:

- nowoczesne sale dydaktyczne i terapeutyczne, w tym m.in. sale doświadczania świata, pracownie ceramiczne,

- stołówkę, bibliotekę i aule na blisko 200 osób,

- pełnowymiarową salę gimnastyczną z widownią na antresoli na ok. 200 osób w tym także dla widzów z niepełnosprawnościami i niezależnym wejściem dla gości,

- sale rehabilitacyjne i specjalistyczne gabinety Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej.

- pokoje internatu.

Na terenie szkoły powstanie bezpieczny wewnętrzny dziedzińec z ogrodem sensorycznym, placem zabaw i miejscami do odpoczynku. Zaplanowano także ogród warzywny, szklarnie oraz łąkę kwiatową z domkami dla owadów. Ma być dużo przestrzeni do nauki, sportu i rekreacji.

Powstanie także 70 miejsc parkingowych, w tym 9 miejsc dla osób z niepełnosprawnościami.

Budynek szkoły nawiąże do lokalnego charakteru wsi. Poszczególne skrzydła szkoły zaprojektowano ze spadzistymi dachami i ceglana elewacją, nawiązując do tradycyjnej zabudowy wiejskiej Krzyżowic. ©©



Nowa szkoła ma być bez barier, a także ekologiczna. Do dyspozycji uczniów będą m.in. internat i siłownia

SYCÓW

Grał na chybił trafił i wygrał 3 mln 82 tys. 270,50 zł

Wygrana w Lotto padła w sobotę. Zakład na chybił trafił złożono przy ul. Kaliskiej 5 w Sycowie. Szczęśliwe liczby to: 10, 32, 34, 36, 43, 45. **KOL**

DOMASŁAW

„Nieporozumienie”

z bronią czarnoprochową

W niedzielę podczas kłótni dwóch mężczyzn, jeden wystrzelił z broni czarnoprochowej, rozbijając szybę w aucie drugiego. Pokrzywdzony nie zgłosił sprawy policji. **KOL**



FOT. ZOO LUBIN

LUBIN

Żołędzie i kasztany dla żubrów

Pobłysk i Pobrzęk to żubry z lubińskiego zoo. Żołędzie i kasztany to ich przysmak, dlatego zoo ogłosiło zbiorke tych przysmaków wśród szkół i przedszkoli. Potrwa ona do piątku. **EGOL**

Autobus widmo. MPK tłumaczy, co się wydarzyło na Brochowie

Konrad Bałajewicz
konrad.balajewicz@polskapress.pl

Pan Remigiusz, Czytelnik Gazety Wrocławskiej, spóźnił się do pracy, bo autobus, którym codziennie dojeżdża, nie przyjechał zgodnie z rozkładem. Co na to przewoźnik?

Stoisz na przystanku, autobusu nie ma, a zegarek przypomina, że zaraz spóźnisz się do pracy. Brzmi znajomo? Tak właśnie wyglądały dwa poranki pana Remigiusza. Nasz Czytelnik czekał na autobus, a ten nie pojawił się o wyznaczonej godzinie. Ostatecznie spóźnił się do pracy ponad 30 minut. Kiedy próbował dowiedzieć się, co się stało, na infolinii MPK nie otrzymał wyjaśnienia.

„8 października autobus linii 125 z przystanku Brochów (Stacja Kolejowa) w stronę przystanku Tyniecka, nie przyjechał ani o godz. 7.10, ani o godz. 7.25. To godziny widniejące na rozkładzie. Telefon, jaki wykonałem do biura obsługi klienta był bezcelowy. Operatorka stwierdziła, że nie widzi autobusu na GPS. 9 października postanowiłem pojechać o godz. 7.25. Autobus nie przyjechał. Dodam, że w tym czasie nadjechały trzy autobusy linii 114. Biuro obsługi klienta stwierdziło, że być może są złe warunki. Była to czysta kpina, ponieważ w dzień było około 12 stopni, a rano niemal bez deszczu. Poza tym pani na infolinii znowu „nie widziała” auto-



FOT. JANUSZ WOJCIWICZ

Czy Państwu również zdarzyło się czekać na przystanku na autobus MPK, ale kurs wypadł z rozkładu? Piszcie do nas (zdjęcie ilustracyjne)

busu. Ja też nie” - napisał w liście do redakcji. „Mimo słonych opłat za przejazd, nie jestem w stanie się dowiedzieć dlaczego autobus nie przyjechał i czy w ogóle przyjedzie. Mimo że płacę za usługę, nie mam, zdaje się, prawa do rzetelnej informacji. Ani obsługi” - pisze dalej pan Remigiusz.

Zapytaliśmy o tę konkretną sytuację MPK Wrocław. Spółka wyjaśnia, że poranne opóźnienia z 8 października były wynikiem „losowych zdarzeń”. Autobus linii 125 planowany na godz. 7.10 nie wyjechał z zajezdni, natomiast pojazd z kursu o godz. 7.25

spóźnił się z powodu porannych korków.

- Na infolinii nasi pracownicy odpowiadają na pytania dotyczące spraw bieżących i udzielają informacji na podstawie danych, do których mają dostęp. Dzięki nadajnikom GPS, Biuro Obsługi Pasażera ma możliwość sprawdzić, gdzie aktualnie jest pojazd. Jednak w trakcie jazdy nadajnik jest narażony na odłączenie. Tak prawdopodobnie stało się w tym przypadku - wyjaśnia Marta Ester z biura prasowego MPK.

W odpowiedzi podkreśla, że jeśli pasażer nie otrzymał zadowalających informacji lub chce

nadać sprawie oficjalny charakter, powinien złożyć wniosek na stronie mpk.wroc.pl w zakładce „Strefa Pasażera”. Taki wniosek trafia wtedy do zajezdni i skarga zostaje rozpatrywana przez odpowiednie działy.

- Skontaktowaliśmy się z pracownicą infolinii, która stanowczo zaprzecza, że autobusy nie przyjechały z powodu warunków atmosferycznych, mówiąc, że nie udziela informacji, których nie widzi w systemie. Pracownicy BOP-u utworzyli internetowy wniosek. Mimo że nie było to wolą pasażera - powiedziała nam Marta Ester. ©©

Ktoś splądrował kościół pod Głogowem

Grażyna Szyszka
Jaczów

Szokujące zdarzenie w Jaczowie koło Głogowa: ktoś włamał się do zabytkowego kościoła pw. św. Szymona i Judy Tadeusza. Policja zabezpieczyła ślady.

W nocy z soboty na niedzielę nieznanemu sprawcy dostał się do środka i ukradł m.in. sprzęt nagłaśniający, a z zakrystii kielich. Kościół nosił też ślady pła-drowania. Zgłoszenie policji otrzymała w niedzielę rano.

W kościele oraz w jego otoczeniu zabezpieczono ślady. Na miejscu pracowały też policyjne psy tropiące. Trwają poszukiwania złodzieja.

Kościół w Jaczowie to perła Ziemi Głogowskiej. Pierwsze wzmianki o nim pochodzą z 1291r. Świątynia ma gotyckie sklepienie i piękne polichromie, właśnie restaurowane. Jednak najpilniejszą inwestycją jest wymiana dachu, dlatego parafia pod przewodnictwem ks. kan. Piotra Matusa rozpoczęła akcję „Kup Pan Dachówkę”. ©©



FOT. BEATA BUGAŁA

Proboszcz parafii ks. kan. Piotr Matus ma kłopot: z kościoła skradziono nagłośnienie i kielich liturgiczny

Ul. Wilkszyńska: po naszej interwencji służby wreszcie odbiorą śmieci z trzech posesji

Konrad Bałajewicz
konrad.balajewicz@polskapress.pl

Sprzed trzech domów przy remontowanej ul. Wilkszyńskiej przez kilka tygodni nie odbierano śmieci. Po naszej interwencji Ekosystem i Chemeko-System wznowią odbiór nieczystości.

Problem dotyczył trzech posesji przy ulicy Wilkszyńskiej. Mieszkańcy skarżyli się, że śmieciarki nie podjeżdżają pod ich domy, a pojemniki od tygodni są przepełnione.

- Od prawie dwóch lat trwa remont ulicy Wilkszyńskiej. Do tej pory odbiór odpadów były realizowane zgodnie z harmonogramem. Wszystko zmieniło się w lipcu. Przez cały miesiąc nie podjechała ani jedna śmieciarka. Po licznych interwencjach, moich i sąsiadów, w końcu w ciągu dwóch dni odebrali wszystko. Teraz sytuacja się powtarza. Od trzech tygodni nie ma odbioru. Nie muszę chyba pisać, jak to wygląda. Pojemniki przepełnione, w workach ze skoszoną trawą wiatr

hula... - relacjonuje pani Dorota (nazwisko do wiadomości redakcji), mieszkanka jednej z posesji.

Kobieta dodaje, że po kolejnym zgłoszeniu zadzwoniła do niej przedstawicielka firmy Chemeko-System, informując, że odbiór śmieci nie będzie do zakończenia remontu.

- Pani powiedziała, żeby oddawać odpady w miejscach zastępczych. Są one oddalone o kilkaset metrów od naszych domów. Nie wyobrażam sobie noszenia rozkładających się worków z bio czy ciężkich worków ze szkłem na taką odległość. Już naprawdę mam dosyć tego remontu, którego końca nie widać - mówi mieszkanka.

Tłumaczą się bezpieczeństwem

Na nasze pytania odpowiadały zarówno Ekosystem, jak i Chemeko-System. To spółki odpowiedzialne kolejno za organizację i realizację odbioru odpadów we Wrocławiu. Tłumaczyły, że do posesji obecnie dojazd jest mocno utrudniony. Droga jest rozkopana, a ryzyko



Po naszej interwencji, droga została tymczasowo utwardzona grysem i śmieciarka może już odebrać śmieci

ugręgnięcia ciężkiej, dużej śmieciarki wysokie.

- Rozumiemy emocje pojawiające się wśród mieszkańców remontowanej ulicy. Ale musimy mocno podkreślić, że jazda i manewrowanie po niestabilnym gruncie wielotonową śmieciarką, która jest długa, duży promień skrętu i wysoko umieszczony środek ciężkości, nie jest tym samym, co wjeżdżanie na dany teren samochodem osobowym. Przyczyną tymczasowych trudności są prace dro-

gowe. Czym innym jest dojazd do posesji samochodem osobowym, a czym innym wjazd śmieciarki, która jest duża, ciężka i wymaga stabilnego podłoża. Na remontowanych odcinkach, gdzie wprowadzono ruch wahadłowy i prowadzone są prace ziemne, często po prostu nie ma odpowiednich warunków. To jest kwestia przepisów BHP, bezpieczeństwa ludzi i mienia - wyjaśnia Maciej Fedorczyk, rzecznik prasowy Ekosystemu.

Jak dodaje, faktycznie wyznaczone zostały tymczasowe miejsca gromadzenia odpadów. Mieszkańcy zostali o tym poinformowani m.in. za pomocą ulotek. Mogą z nich korzystać do czasu zakończenia remontu.

A jednak można!

Po naszej interwencji wykonano jednak wizję w terenie. Jaki dała efekt? Na błotnistym dojeździe wysypano grysy i postanowiono o wprowadzeniu doraźnego rozwiązania: odbioru śmieci za pomocą najmniejszego pojazdu, będącego w dyspozycji Chemeko-System.

- Na przebieg i długość remontu nie mamy wpływu. To inwestycja drogowa prowadzona niezależnie od nas. Mimo to odbiór odpadów prowadzimy wszędzie tam, gdzie jest to technicznie możliwe i bezpieczne. Ciężkie pojazdy komunalne ważą po kilkanaście ton i nie mogą wjeżdżać na nieutwardzony, rozkopany teren, bo grozi to ich zakopaniem lub uszkodzeniem drogi. Także ręczne dociąganie pojemników z takiego odcinka do śmieciarki nie za-

wsze jest możliwe. Wysłaliśmy na ul. Wilkszyńską naszą najmniejszą i najlżejszą śmieciarkę, by sprawdzić, czy uda się jej dotrzeć w trudniej dostępne miejsce. Zależy nam, by mimo remontu mieszkańcy mieli zapewnioną możliwość pozbywania się odpadów i dokładamy wszelkich starań, aby zminimalizować wszelkie uciążliwości - usłyszeliśmy od Karoliny Kołacz, rzeczniczki prasowej Chemeko-System.

Firma Chemeko-System potwierdziła, że ich najmniejsza śmieciarka zdała egzamin. Będzie regularnie podjeżdżała po śmieci zgodnie z nowym harmonogramem:

- odpady zielone - raz w tygodniu - środy,
- odpady ze szkła - raz w miesiącu - środy,
- zmieszane (niesegregowane) odpady komunalne - raz w tygodniu - środy,
- odpady z papieru - co dwa tygodnie - poniedziałki od 13.10.2025,
- tworzywa sztuczne - co dwa tygodnie - poniedziałki od 20.10.2025. ©

REKLAMA

0410707709

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● **„ABEL”** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA”** Usługi Pogrzebowe. Tanio, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● **„ANUBIS”** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym

w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranicą. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● **„ARCHON”** – Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Hallera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67,

ul. Grabiszyńska 101, ul. Zaporoska 83, www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **„WITWICCY”** Zakład Usług Pogrzebowych, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Rozliczamy ZUS, KRUS, WBE, MSWiA w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Wrocław Borowska 254 - naprzeciw Akademii Medycznej, Wrocław Kościuszki 67/1a – róg Gwarnej, Krzyżowice ul. Główna 14 gm. Kobierzycze, Sobótka ul. Św. Anny 19/1, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● **CAŁODOBOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● **KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43

- całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● **MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH**, tel. 71/332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na transport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

Pianista z Wrocławia Piotr Alexewicz gra dalej!

Robert Migdał
Warszawa/Wrocław

Pochodzący z Wrocławia Piotr Alexewicz zakwalifikował się do III etapu Konkursu Chopinowskiego. Decyzja została ogłoszona w niedzielę, 12 października, w nocy.

Jak ogłosił Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, oprócz Piotra Alexewicza do kolejnego etapu przeszło jeszcze dwóch Polaków: Piotr Pawlak i Yehuda Prokopowicz. Poza nimi, decyzją jury pod przewodnictwem

Garricka Ohlssona do III etapu zakwalifikowali się również: Kevin Chen (Kanada), Yang (Jack) Gao (Chiny), Eric Guo (Kanada), David Khrikuli (Gruzja), Shiori Kuwahara (Japonia), Hyo Lee (Korea Południowa), Hyuk Lee (Korea Południowa), Tianyou Li (Chiny), Xiaoxuan Li (Chiny), Eric Lu (USA), Tianyao Lyu (Chiny), Vincent Ong (Malezja), Miyu Shindo (Japonia), Tomoharu Ushida (Japonia), Zitong Wang (Chiny), Yifan Wu (Chiny) oraz William Yang (USA).

III etap XIX Konkursu Chopinowskiego rozpocznie się dziś i potrwa do czwartku. ©



Piotr Alexewicz po raz kolejny porwał publiczność oraz jury konkursu.

FOT. WOJCIECH GRZĘDZIŃSKI/CHOPINCOMPETITION.PL

Dziś pożegnamy

Pogrzeby
14 października 2025

● **GRABISZYN**
Werner Witt g. 10
Anna Stepuch-Tarasiewicz g. 11

Irena Świątkiewicz de Bogoria g. 12
Tomasz Wiązowski g. 13
Zofia Stegner g. 14
Elżbieta Rembecka g. 15

● **OSOBOWICE**
Bolesław Bizunowicz g. 7
Sebastian Ortyl g. 10
Henryk Skóra g. 11.20
Alfreda Piwko g. 12.40
Weronika Fuławka g. 13.20
Edward Tabaka g. 14
Jolanta Heluszka g. 14.40

● **PSIE POLE**
Krzysztof Brocki g. 8
Jan Korb g. 12
Aleksandra Zydrón g. 13

Zarząd Cmentarzy Komunalnych,
pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław

Cieżki sprzęt wjechał już na teren budowy, prace ziemne idą szybko

Michał Perzanowski
michal.perzanowski@polskapress.pl

Kolejny odcinek trasy S8 w budowie. Nowa trasa będzie miała ok. 7,5 km długości i zostanie poprowadzona nowym śladem po zachodniej stronie obecnej DK nr 8 przez teren gminy Kobierzycze.

Ciąg dalszy ze str. 1

Od kilku tygodni trwają prace przy budowie nowego odcinka drogi ekspresowej S8. Fragment między Jordanowem Śląskim a Łagiewnikami to pierwszy odcinek tej trasy na południe od Wrocławia, który ma zgodę na realizację. Na miejscu jest już ciężki sprzęt, a roboty ziemne postępują szybko. Część lokalnych dróg przecinających teren inwestycji czasowo zamknięto.

To już drugi odcinek S8 w budowie. Ma 11,2 kilometra długości i łączy Jordanów Śląski z Łagiewnikami. Trasa S8 biegnie tam po zachodniej stronie obecnej drogi krajowej nr 8. W rejonie

miejsowości Sokolniki prace toczą się zaledwie kilkaset metrów od przejeżdżających „krajówką” samochodów.

Droga ekspresowa S8 Wrocław-Kłodzko ma w przyszłości połączyć południową część Dolnego Śląska z autostradą A8 i siecią dróg krajowych, znacznie poprawiając komfort i bezpieczeństwo podróży.

Powstaną dwie jezdnie, każda z dwoma pasami ruchu i pasem awaryjnym.

Ponadto wybudowane zostaną dwa mosty pełniące również funkcję przejścia dla zwierząt, cztery wiadukty nad drogą ekspresową, trzy wiadukty w ciągu drogi ekspresowej oraz sześć przepustów pełniących funkcję przejść dla zwierząt - informuje wrocławski oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

S8 na trasie Wrocław-Kłodzko powstanie w siedmiu etapach. Trwa przetarg na budowę odcinka między węzłami Łagiewniki Zachód a Niemczą, który będzie miał 9,3 km długo-

Tędy ma przebiegać droga S8 na trasie Wrocław Południe - Kobierzycze. Zakończenie prac na tym odcinku zaplanowano na rok 2027.



ści. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA) planuje podpisać umowę z jego

wykonawcą jeszcze w tym roku.

W styczniu 2025 roku podpisano natomiast kontrakt na re-

alizację następnego fragmentu

- z Niemczy do Ząbkowic Śląskich. Ten mierzący 7,9 kilome-

tra odcinek, za blisko 306 milionów złotych, zbuduje Mostostal Warszawa.

Kolejny etap inwestycji, od Ząbkowic Śląskich do Barda, również jest już zakontraktowany. Umowę z wykonawcą, Grupą Mirbud, podpisano w czerwcu 2024 roku.

Ten odcinek ma mieć niemal 14 kilometrów długości, a jego koszt to ponad 378 milionów złotych.

W kwietniu tego roku wykonawca złożył wniosek o wydanie decyzji ZRID do Wojewody Dolnośląskiej - dokument ma zostać wydany w czwartym kwartale 2025 roku.

Najbardziej zaawansowane są prace przygotowawcze dla ostatniego odcinka S8 między Bardem a Kłodzkiem. 2 lipca ogłoszono przetarg na opracowanie studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego (STEŚ). Wybrane biuro projektowe przygotuje dokumentację dla dwóch wariantów trasy - tunelowej i beztunelowej.

©P

Znicze na Wszystkich Świętych: jakie wzory są popularne w tym roku

A. Kolesińska, K. Kwiatek
Wrocław

Wrocławianie rozpoczęli poszukiwania zniczy na Wszystkich Świętych. Co najczęściej wpada nam w oko? O aktualnych trendach rozmawialiśmy ze sprzedawcami.

W tym roku dzień Wszystkich Świętych wypada w sobotę (1 listopada). Dla wielu z nas to okazja, by odwiedzić groby zmarłych bliskich. Na cmentarz najczęściej przynosimy kwiaty, stroiki oraz znicze i stawiamy je na grobach.

Ogień ma głębokie znaczenie symboliczne. W naszej kulturze wierzone, że raz w roku, podczas dziadów, dusze bliskich wracają na ziemię. Światło miało wskazywać im drogę. W tradycji chrześcijańskiej ogień przypomina zaś o zmartwychwstaniu Jezusa i obietnicy wiecznego życia.

Zakup znicza zależy od tego czy dany model wpadnie nam w oko. Krzysztof Jankowski, właściciel hurtowni Maxpol przekazał nam, że powodzeniem cieszą się dziś zarówno bogato zdobione znicze - z brokatem, światełkami i witrażami, jak i proste, ponadczasowe modele. Choć te drugie coraz rzadziej.



Krzysztof Jankowski, właściciel hurtowni Maxpol Wrocław, demonstruje modny w tym roku model

- W tym roku znicze będą duże i mocno zdobione. Te małe wychodzą z mody, bo ludzie wolą postawić na grobie jeden piękny stroik i znicz, albo dwa - twierdzi Krzysztof Jankowski. Na regałach jego hurtowni można było zauważyć, że najczęściej jest sporych zniczy w stonowanej kolorystyce. Dominują biel, czerń oraz metaliczna szarość. Niekiedy pojawiają się geometryczne zdobienia w postaci kryształków, ułożonych w prosty wzór. Mocne zdobienia uwidaczniają się przede wszystkim w formie.

Sprzedawcy, których spotkaliśmy na giełdzie kwiatowej we Wrocławiu, przekazali nam, że ceny zniczy cały czas rosną. W niektórych przypadkach różnica na tym samym produkcie może wynieść od 2 do 5 zł (w porównaniu rok do roku). Za podwyżki ma odpowiadać wzrost kosztów produkcji.

Niewielkie znicze można kupić w sieciówkach już za kilka złotych. Te bardziej okazałe z pomysłowymi zdobieniami i niecodziennymi wariantami kolorystycznymi mogą kosztować nawet 180 zł. ©P

AUTOPROMOCJA

0011415204

Wrzosa

za elektrośmieci

18 października (sobota)

10.00 - 14.00

**Centrum Handlowe Auchan Wałbrzych
(ul. Wieniawskiego 19)**

Przynies elektrośmieci i odbierz piękne wrzosa

Podczas akcji zbierane będą małe, średnie i duże elektrośmieci, baterie, ładowarki oraz tonery.

www.gazetawroclawska.pl/wrzosa_walbrzych

ORGANIZATOR

Gazeta
WROCŁAWSKA

PARTNER GŁÓWNY



KRÓTKO

WARSZAWA

MON i BBN krytykują słowa posła

- Sierżant Sitek zginął w wyniku bestialskiej i celowej napaści, nie z powodu błędów w procedurach czy szarpaniny - napisał minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, odnosząc się do słów posła KO Franciszka Sterczewskiego. Szef MON ocenił wypowiedź Sterczewskiego jako niedopuszczalną. Sterczewski powiedział w niedzielę w Polsat News, że na granicy polsko-białoruskiej „żołnierz by nie zginął, gdyby były tam (...) procedury cywilne, prawne, a nie szarpaniny i konflikty”. Wcze-

śniej Biuro Bezpieczeństwa Narodowego określiło wypowiedź Sterczewskiego jako „skandaliczną, nie do przyjęcia i kłamliwą”. 28 maja 2024 r. sierż. Mateusz Sitek został ranny nożem podczas pełnienia służby na odcinku granicy polsko-białoruskiej w okolicach Dubicz Cerkiewnych (woj. podlaskie). 21-latek najpierw trafił do szpitala w Hajnówce, potem został przetransportowany do Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie, gdzie zmarł 6 czerwca 2024 r. oprac. WS|PAP

ZAPUSTA, GM. OLSZYNA

Odkrycie przy remoncie podłogi



We wsi Zapusta (woj. dolnośląskie) odkryto ślady historii sprzed kilkuset lat. Podczas remontu podłogi znaleziono fragmenty ceramiki, kafli z ornamentami i metalowych przedmiotów. - Zbiór wskazuje na obecność w tym miejscu zabudowy mieszkalnej lub gospodarczej - informuje konserwator zabytków. KACZ

BYDGOSZCZ

Pokazywał dzieciom pornografię

Na trzy miesiące aresztowany został 57-latek z okolic Bydgoszczy, który usłyszał zarzut prezentowania za pośrednictwem portalu społecznościowego treści pornograficznych z udziałem małoletnich oraz z wykorzystaniem zwierząt. Mężczyzna miał się kontaktować z 11-latkami z Ukrainy. Rodzice dziewczynki zgłosili

to policji. W trakcie przeszukiwania miejsca zamieszkania i pracy 57-latka policjanci zabezpieczyli sprzęty i nośniki, na których mogły znajdować się zakazane treści. Do policyjnych specjalistów trafiło m.in. siedem telefonów komórkowych, trzy laptopy oraz dziesięć nośników pamięci. oprac. WS|PAP

MOSKWA

- Przekazanie Ukrainie rakiet manewrujących dalekiego zasięgu Tomahawk może się skończyć źle dla wszystkich, a zwłaszcza dla prezydenta USA Donalda Trumpa - oświadczył wiceprzewodniczący Rady Bezpieczeństwa Rosji i były prezydent tego kraju Dmitrij Miedwiediew. Odniósł się w ten sposób do sprawy ewentualnej sprzedaży amerykańskich rakiet Ukrainie, o co zabiegają władze w Kijowie.

„

Nie możemy się łudzić, że ewentualny rosyjski atak nastąpi dopiero w 2029 roku. Już dziś sytuacja jest zapalna

Martin Jaeger, szef niemieckiej Federalnej Służby Wywiadowczej

Wypadek z udziałem sędziego. Za to może stracić immunitet

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Jak pierwszy poinformował Onet, zamieszany w tzw. aferę hejterską warszawski sędzia Jakub Iwaniec miał spowodować kolizję i być nietrzeźwy.

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek powiedział dziennikarzom w poniedziałek w Luksemburgu, że jeśli potwierdzą się informacje dotyczące sędziego Jakuba Iwańca, zostanie złożony wniosek o uchylenie mu immunitetu.

- Polskich obywateli mogą zapewnić, że nie ma świętych krów - dodał.

- Mogę tylko wszystkich polskich obywateli przeprosić, że takie sytuacje mają miejsce. Wiemy, że Jakub I. - czy też sędzia Iwaniec, bo jeszcze nie mamy przedstawionych zarzutów - to osoba, która bardzo ściśle współpracowała w czasach rządu PiS-u. Była to osoba zamieszana w aferę hejterską - powiedział minister sprawiedliwości.

Dodał, iż „przywracanie praworządności pokazało nam, że zostawiono w różnych miejscach polskiego systemu takie blokady”. - Próba uchylenia immunitetu panu sędziemu Iwańcowi rozbiła się w Sądzie Najwyższym, bo orzekali tam tzw. neosędziowie, czyli te osoby, których sądy unijne oraz polski legalny Sąd Najwyższy nie



Według Prokuratury Krajowej nie ma żadnych przesłanek, aby upolitycznić sprawę wypadku

uznają za sąd. Być może sędzia Iwaniec stanąłby już przed sądem za inne czyny, które mu zarzuca prokuratura. To się niestety nie stało, więc dzisiaj mamy tę sytuację - dodał.

- Wiem, że jest domniemanie niewinności, więc nie chcę przesądzać. Musimy zebrać dowody, musimy zastosować wszystkie niezbędne procedury, ale polskich obywateli mogą zapewnić, że nie ma świętych krów. Nie ważne, czy ktoś był sędzią propisowskim, czy ktoś jest sędzią Rzeczypospolitej - każdy musi ponieść odpowiedzialność - dodał Żurek. - Jeżeli wszystko się

potwierdzi, jeżeli dowody pokażą, to jest wniosek o uchylenie immunitetu. Sędzia Iwaniec jest zawieszony w czynnościach, (...) nie wykonuje funkcji sędziego. Teraz musimy wdrożyć wszystkie procedury i po prostu, jeżeli jest winny, postawić go przed niezawisłym sądem - podsumował minister.

Postępowanie dotyczące kolizji zostało tymczasem przejęte przez Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej.

Rzecznik PK prok. Przemysław Nowak przekazał, że jeszcze w niedzielę w sprawie tego

zdarzenia zostały wykonane czynności dowodowe, w tym przesłuchani zostali naoczni świadkowie i funkcjonariusze podejmujący interwencję.

- Wykonano również oględziny samochodu i oględziny miejsca zdarzenia. Innymi słowami zabezpieczono większość dowodów - powiedział prokurator. Rzecznik PK zaznaczył, że „sprawa ta w jakimś zakresie próbuje być upolityczniona, mimo że nie ma ku temu żadnych przesłanek”. Relacjonował, że w sobotę w nocy około godz. 22.50 na komisariat w Rejowcu Fabrycznym zadzwonili świadkowie, którzy widzieli samochód, który uderzył w drzewo, a „kierowca był prawdopodobnie pijany”.

- Świadkowie ci wskazali na Jakuba I. jako kierowcę mówiąc, że znają go od wielu lat i mówiąc, że widzieli go na własne oczy. Byli oni trzy metry od drzewa, w które uderzył kierowca i są sąsiadami domu, w którym mieszkał Jakub I. - powiedział prokurator. Dodał, że przeprowadzono rutynowe czynności, zaś badanie na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu dało wynik około dwóch promili.

Jeszcze w niedzielę wieczorem sędzia Iwaniec opublikował na portalu X oświadczenie swojego obrońcy mec. Michała Skwarzyńskiego. Adwokat stwierdził w nim, że jego klient „nie prowadził samochodu, a był jego pasażerem”. PAP

Oczekiwanie finansowe kontra budżet resortu. Ministerstwo Nauki o wnioskach w konkursie

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Chodzi o sprawę dotacji przyznawanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego jednostkom naukowo-badawczym.

- Rosnące oczekiwania finansowe środowiska naukowego przekraczają budżet resortu na utrzymanie aparatury naukowo-badawczej i stanowiska badawczego - mówi wicemin-

ster nauki prof. Marek Gzik. Jak dodaje, resort do podziału w konkursie ma 170 mln zł, a nadesłane wnioski opiewają na 500 mln zł.

W tej odsłonie konkursu (na lata 2025-2027) tylko 18 wniosków otrzymało dofinansowanie (w tym 11 publicznych jednostek i 7 niepublicznych - jak ustaliła PAP w MNiSW).

Sprawę nagłośnili badacze Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, kiedy ich radioteleskop RT4 nie otrzymał

środków na kolejne trzy lata. Do tego przypadku odniósł się minister nauki Marcin Kulasek, a także sam premier Donald Tusk, zapowiadając jednak dofinansowanie.

- To trudna sytuacja dla Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, musimy przeanalizować nasze możliwości i wesprzeć naukowców w utrzymaniu potencjału badawczego. Kwota, jaka jest potrzebna tylko na rok 2025, to ponad 500 mln zł - wskazał prof. Marek Gzik.

Do tej pory resort nauki nie ujawniał listy wniosków, powołując się na ustawowe zapisy, wedle których - skoro były one oceniane przez grono ekspertów - nie stanowią informacji publicznej. Uczyniła to jednak kilka dni temu posłanka Razem Marcelina Zawisza, publikując zdjęcia listy na swoim profilu na platformie X.

Jak z nich wynika, lista odrzuconych wniosków obejmuje 241 pozycji na łączną kwotę ponad 520 mln zł. PAP

Przywódca Chin apeluje o większy udział kobiet w polityce. Zacznie u siebie?

oprac. Anna Nagel
Pekin

Apel wystosowany na otwarciu globalnego szczytu liderów w Pekinie jest sprzeczny z obecną sytuacją w kraju, gdzie udział kobiet w najwyższych organach partyjnych i rządowych jest znikomy.

W dwudniowym spotkaniu, organizowanym pod auspicjami agencji ONZ Kobiety, biorą udział przywódcy m.in. Islandii, Sri Lanki i Ghany.

Chiński przywódca Xi Jinping podkreślił, że kraje muszą „poszerzyć kanały udziału kobiet w polityce i podejmowaniu decyzji oraz promować szerokie uczestnictwo kobiet w zarządzaniu krajowym i społecznym”. Jak dodał, pokój i stabilność są

warunkiem wstępnym dla wszechstronnego rozwoju kobiet.

Apel chińskiego przywódcy stoi w kontraście z obecną sytuacją w Chinach. Po raz pierwszy od 20 lat w 24-osobowym Biurze Politycznym Komunistycznej Partii Chin nie zasiada ani jedna kobieta, kobiet nie ma też w Stałym Komitecie Biura. Obecnie tylko dwoma z ponad 20 ministrów kierują kobiety. Z kolei w Ogólnochińskim Zgromadzeniu Przedstawicieli Ludowych, najwyższym organie władzy ustawodawczej ChRL, stanowią ok. 27 proc. z 3 tys. członków.

W 2023 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych wyraziła zaniepokojenie tym faktem, rekomendując władzom w Pekinie wprowadzenie ustawowych kwot. PAP



Według analityków, w czasie dekady rządów Xi liczba kobiet na wyższych posadach w polityce i rządzie spadła

Triumf Trumpa w Knesecie. Kolejna nadzieja na pokój

oprac. Karolina Wrońska
Jerozolima

Prezydent USA Donald Trump, przemawiając w poniedziałek przed izraelskim parlamentem, Knesetem, powiedział, że na Bliskim Wschodzie po dwóch latach wojen zapanował pokój.

- To nie tylko koniec wojny, to koniec ery terroru i śmierci, a początek ery wiary i Boga. To początek harmonii między Izraelem i wszystkimi narodami tego regionu, który niedługo stanie się wspaniały. To historyczny początek nowego Bliżniego Wschodu - oświadczył Trump.

Przemówienie przed izraelskim parlamentem zostało na krótko przerwane. Ochrona wyprowadziła dwóch deputowanych lewicowego sojuszu Hadasz-Taal, Ajmana Odeha i Oferę Kasifa, którzy trzymali kartki z hasłami wzywającymi Trumpa do uznania państwa palestyńskiego - relacjonował portal Times of Israel.

Hamas przekazał w poniedziałek Czerwonemu Krzyżowi wszystkich żyjących zakładników uprowadzonych do Strefy Gazy 7 października 2023 r.

Ich zwolnienie jest częścią obowiązującej od piątku pierwszej fazy rozejmu w Strefie Gazy. Hamas ma też wydać ciała 28 zabitych porwanych.

W zamian Izrael zobowiązał się uwolnić 250 Palestyńczyków



Amerykański prezydent podziękował za współpracę premierowi Izraela Benjaminowi Netanjahu, zaznaczając, że „nie jest on najłatwiejszym człowiekiem we współpracy”

skazanych na dożywotnie pozbawienie wolności i ponad 1700 mieszkańców Strefy Gazy zatrzymanych po wybuchu wojny dwa lata temu. Po potwierdzeniu przez izraelską armię uwolnienia zakładników dziesiątki autobusów Czerwonego Krzyża z więzionymi Palestyńczykami wjechały w poniedziałek na Zachodni Brzeg Jordanu i do Strefy Gazy.

Kancelarz Niemiec Friedrich Merz ocenił, że jest to „moment, w którym może rozpocząć się proces leczenia ran i który stanowi krok na drodze do pokoju” w regionie.

Przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa określił zwolnienie zakładników jako „ważny krok na drodze do pokoju”. Według prezydenta Francji Emmanuela Macrona „pokój staje się możliwy dla Izraela, dla Gazy i dla całego regionu”.

Hamas przekazał Czerwonemu Krzyżowi wszystkich żyjących zakładników uprowadzonych do Strefy Gazy 7 października 2023 r.

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen podkreśliła, że UE zapewni fundusze na odbudowę Strefy Gazy, a stojąca na czele unijnej dyplomacji Kaja Kallas zapowiedziała wznowienie misji monitorowania przejścia granicznego między Strefą Gazy a Egiptem.

Po wizycie w Izraelu Trump udał się do Szarm el-Szejk, gdzie przywódcy USA, Egiptu, Kataru i Turcji mieli poprzeć ogólne zarysy planu pokojowego Trumpa dla Strefy Gazy jako gwaranci tego porozumienia. PAP

Noblistka zapowiada koniec reżimu Nicolasa Maduro

oprac. Karolina Wrońska
Caracas

Laureatka tegorocznej Pokojowej Nagrody Nobla Maria Corina Machado oświadczyła, że jej wyróżnienie będzie dla Wenezuelczyków zachętą do kontynuowania walki o demokrację.

W wywiadzie opublikowanym na łamach argentyńskiego dziennika „La Nación” Maria Corina Machado, liderka wenezuelskiej opozycji demokratycznej oświadczyła, że „dni Nicolasa Maduro, jako absolutnie izolowanego od społeczeństwa prezydenta Wenezueli, są policzone”.

Machado podkreśliła, że od czasu wyborów z 28 lipca 2024 roku, uważanych przez demokratyczną opozycję za sfałszowane, w Wenezueli

„rozpoczął się proces nieodwracalnej izolacji i upadku rządu Nicolasa Maduro”.

Maria Corina Machado, zmuszona przez reżim prezydenta Maduro do działania w podziemiu, wyraziła uznanie dla „zdecydowanej postawy prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa wobec karteli narkotykowych.

Nawiązała przy tym do działań amerykańskiej marynarki wojennej na Morzu Karaibskim przeciwko statkom handlarzy narkotyków. „Zdecydowane działania prezydenta Donalda Trumpa i rządu USA, zmierzające (na Morzu Karaibskim) do rozbicia karteli narkotykowych, całkowicie zmieniły dynamikę wydarzeń” - stwierdziła przywódczyni wenezuelskiej opozycji. PAP

Środki psychotropowe za nieposłuszeństwo. Takie są rosyjskie kary dla dzieci na Ukrainie

oprac. Anna Nagel
Kijów

- Ukraińskie dzieci na okupowanych przez Rosję terenach nie mogą uczyć się w ramach ukraińskiego systemu edukacji - poinformowała ukraińska rzeczniczka praw dziecka.

„Dzieciom w takich warunkach jest naprawdę bardzo ciężko. Nie mają prawa mówić po ukraińsku, a tym bardziej uczyć się języka ukraińskiego i literatury. Wiedzą, że za to mogą zostać ukarane same lub uciepić ich rodzice. Często za takie nieposłuszeństwo dzieci są bite, izolowane, przymusowo podaje się im środki psychotropowe - znam osobiście takie przypadki. I niestety to tylko część tego, co się dzieje. I to jest coś, o czym nie mamy prawa milczeć” - powie-



Rosja deportowała lub przesiedliła 19,5 tys. dzieci

działa Daria Herasymczuk w wywiadzie dla agencji Interfax-Ukraina.

Jednocześnie zaznaczyła, że dzieci na okupowanych terenach nie mają komu poskarżyć się na łamanie swych praw przez Rosjan.

„Jeśli dorośli przynajmniej czasami znajdują jakąś możliwość poinformowania, na przykład na portalu »Dzieci wojny«, że posiadają informacje o jakimś przestępstwie wobec ukraińskiego dziecka, to dzieci najczęściej nie znajdują takiego sposobu komunikacji” - wyjaśniła rzeczniczka.

Herasymczuk podkreśliła jednak, że jeśli dziecko ma dostęp do internetu, może wejść na portal „Dzieci wojny” i opowiedzieć o tym, co się z nim stało. Dzięki temu można dowiedzieć się o takich przypadkach i pomóc.

W czwartek szef biura prezydenta Ukrainy Andrij Jermak poinformował, że 23 ukraińskich dzieci i nastolatków zostało uratowanych z okupowanych przez Rosję obszarów Ukrainy i przewiezionych na terenach znajdujących się pod kontrolą Kijowa.

W piątek pierwsza dama USA Melania Trump ogłosiła, że dzięki współpracy z Rosją, w odpowiedzi na jej list dotyczący wywiezionych do Rosji ukraińskich dzieci, w ciągu ostatniej doby ośmioro dzieci powróciło do rodzin.

List pierwszej damy USA do Putina na temat ukraińskich dzieci został przekazany rosyjskiemu przywódcy podczas szczytu przywódców USA i Rosji na Alasce.

Władze Ukrainy informowały, że Rosjanie nielegalnie deportowali lub przymusowo przesiedlili do Rosji i Białorusi ponad 19,5 tys. dzieci wbrew konwencji genewskiej. Finansowane przez władze badania wskazywały, że liczba deportowanych dzieci może być bliższa 35 tys. - podała agencja Reutersa. PAP

NIE WCHODZĘ W ROLĘ INKWIZYTORA

O „niemym wole”, sztucznej inteligencji i diabłach na główce szpilki w rozmowie z ks. prof. Piotrem Roszakiem, teologiem z UMK, który jest w czołówce cytowanych naukowców na świecie

Adam Willma

Jesteśmy na świeckiej uczelni. Za oknem gmach Seminarium Duchownego, ale to akurat tutaj znajduje się najlepszy wydział teologii w Polsce. Prześcignęliście zarówno KUL, jak i Uniwersytet Papieski. Co za siły nieczyste odwróciły porządk? Mam nadzieję, że żadne [śmiech]. To efekt długiej pracy i jasnego planu. Jeszcze za kierownictwa pierwszego dziekana ks. prof. Jerzego Bagrowicza układ z władzami uczelni był jasny: obowiązki jak wszystkie pozostałe wydziały bez specjalnego traktowania. Do tego badania, które będą miały międzynarodowe przełożenie. Więc od początku poprzeczka była wysoko ustawiona i trzeba było do niej doskoczyć. To było mobilizujące.

**Pamiętam doskonale dyskusje w tamtych czasach: Teologia na uniwersytecie? Nauki pa-
cierza i liczenie zastępów
anielskich wśród poważnych
dziedzin akademickich?**

Myślę, że udało nam się odłamać przez te lata, czym naprawdę jest teologia i jaką wartość ma w życiu pojedynczego człowieka i społeczeństwa. Owszem, prowadzimy badania, które dotyczą historii myśli chrześcijańskiej i zastanawiamy się, dlaczego przyniosła ona owoc w postaci kultury jaką znamy, z wolnością i sprawiedliwością? Przyglądamy się również, jak religijność wpływa na dobrostan człowieka, a wiara na jakość życia. Teologia to nie przeszkolenie modlitewne, to nauka o sensie. Zatrudniliśmy kadrę z doświadczeniem na świetnych uczelniach w Hiszpanii, Włoszech, Austrii i Francji. Od początku było wiadomo, że idziemy z nową teologią, która przełamuje schematy dominujące na polskim „rynku teologicznym”. Chcieliśmy zrobić coś rzeczywiście pożytecznego, a jednocześnie światowego, myśleć globalnie, ale działać lokalnie. Dlatego prowadziliśmy badania dotyczące kultury pomorskiej, dziedzictwa religijnego, a jednocześnie stawialiśmy sobie pytania dotyczące człowieka w kontekście najnowszych technologii.

Pewien znajomy pastor mawia, że wydziały teologii najlepiej byłoby pozamykać na cztery spusty. Bo wierzący ludzie, którzy do nich trafiają, wracają albo jako heretycy, albo ateści.



Ksiądz profesor Piotr Roszak

Rozumiem ironiczne przesłanie, ale uważam, że teologia integruje wierzących, a jednocześnie otwiera w nich poznawczą ciekawość. Wiele innych wydziałów uczy dziś, „jak” coś zrobić. My pytamy „po co”? Żeby odkryć sens, trzeba mieć poczucie wartości. Nie jesteśmy tu po to, aby podważać zdobycze nauki, ale po to, aby łączyć doświadczenie duchowe z refleksją racjonalną i naukową. Owszem, takie połączenia skutkują niekiedy „eksplozją” - przypadkami teologów, którzy nam „odjeżdżają”. Ale efekt integracji jest znacznie silniejszy. Średniowieczna teologia zawsze szukała całości; nie chodzi o układankę z wygodnie dobranych elementów, tylko o spójność wszystkich elementów. My jesteśmy laboratorium, w którym tej spójności szukamy.

Obliczyliście już w tym laboratorium, ile diabłów mieści się na główce szpilki?

Ha! Ten żart ma solidne korzenie. Chodziło o naturę bytów duchowych. Dziś te pytania wracają na konferencjach w Oxfordzie i Cambridge - choć brzmiały inaczej: co znaczy istnieć bez materii? Gdy przejrzyć tytuły konferencji w tych angielskich uczelniach, zobaczymy choćby temat zmarłych wstania - nie tylko w perspektywie historii dogmatu,

lecz jako pytanie: ile rodzajów materii istnieje? Paradoksalnie odkrywamy dziś właściwości materii, które zbliżają nas do intuicji średniowiecza. Pytania są te same, choć stawiane innym językiem. Zmieniamy język, ale problem zostaje.

A może wystarczy poprosić sztuczną inteligencję, żeby przewertowała Stary i Nowy Testament oraz pisma ojców Kościoła i w ciągu paru minut ułożyła wszelkie teologiczne wykładnie?

Przekonujemy się każdego dnia, że sztuczna inteligencja potrzebuje systemu naprowadzającego i nigdy nie będzie obiektywna w tym sensie, że sama z siebie dokona trafnego wyboru. Zawsze zapyta: „Z jakiej perspektywy?”, „Co chcesz uzyskać?”. Jest trochę maszyn do spełniania życzeń: co zechcesz, przygotowuje, spójnie to formatując. Widzimy też niebezpieczeństwa: używanie AI w innych celach niż poznawcze, jak choćby zastępowanie relacji, wpływ na życie rodzinne i społeczne, automatyzm decyzji i związana z tym niejasność, problemy z zaufaniem oraz uzależnienia. Badamy to na naszym wydziale i staramy się pomagać ludziom, wdrażając działania terapeutyczne. Dlatego założyliśmy nawet międzywydziałowe centrum - razem z prawnikami i filozofami

- żeby pomóc lepiej rozumieć technologię i wskazywać model współpracy, który nie zniszczy ludzkiej kreatywności. Zawsze też pytamy, czy to naprawdę inteligencja, czy symulacja inteligencji. Jeśli zbyt szeroko się nią wyręczamy, to bierzemy niejako kredyt, który kiedyś trzeba spłacić.

Mleko się wylało. AI występuje już nawet jako autorka książek z zakresu teologii.

I w pewnym sensie jest teologiem idealnym - ułożył każdemu taką, jaka mu pasuje. Dlatego chcemy powracać do dawnej kultury argumentacji, jak w średniowieczu - wielkich dysput, w których ścierały się racje, a nie emocje. Teologia nie jest ideologią; to poszukiwanie sensu w oparciu o obiektywne odpowiedzi. Jak w gramatyce: bez zasad będzie bełkot. Trzeba bronić „gramatyki” ludzkiego życia i dyskursu.

Gdyby miał ksiądz zabrać na bezludną wyspę jedną książkę teologiczną...

To byłoby komentarz biblijny Tomasza z Akwinu.

Litości, a nie św. Augustyn? Tam przynajmniej „się dzieje”, są „momenty” i zwroty akcji.

Augustyn jest znakomity [śmiech], ale Tomasz integruje wszystkich, którzy byli przed nim, dodaje własną syntezę i wskazuje kierunek. Wziąłbym przewodnik, a nie tylko zapis przeszłości.

Bohaterem talk-show raczej by dziś nie został.

Miał wiele sugerujący przydomek „niemy wół” [śmiech], ponieważ dużo myślał i niewiele mówił. Z wieloma się nie zgadzał, ale pokazywał właściwą drogę i uczył sztuki myślenia: formowania relacji, w których szukamy prawdy - nawet jeśli ta prawda jest u muzułmanów czy Żydów. Rozmawiał z nimi, czasem wbrew nastrojom własnego środowiska.

Łagodnie ksiądz to ujął.

Św. Tomasz był odważny. Fakt, że zaraz po śmierci został potępiony przez biskupa Paryża za rzekome niezgodności z chrześcijaństwem (co potem szybko odwołano), pokazuje, jak wyprzedzał epokę. Nie był „strażnikiem” gaszącym herezję - raczej tym, który mówił: idźmy dalej, skoro rozum jest darem Boga, powinniśmy go słuchać.

Zdarza się księdzu łapać za głowę podczas słuchania kazań?

Niestety, zdarza się. [Śmiech] Ale nie chciałbym nigdy wchodzić w rolę inkwizytora. Rozmawiam po bratersku. Na przykład: modlimy się „za duszę” czy „za człowieka”? Z teologicznego punktu widzenia to niebagatelna różnica. Zła teologia potrafi narobić szkód - szczególnie gdy skupia nas na pobocznych sporach.

Wyniki badań socjologicznych w populacji ludzi wierzących, muszą chyba jeździć teologom włosy na głowie. Pośród ludzi określających się jako wierzący, większość nie wierzy w szatana, piekło...

A czasem nawet w zmartwychwstanie! Na pierwszym roku studentom często burzy się spokojny świat, w którym wyrosli. Celowo rozbijamy studentowi „uformowanemu w wierze” schematy, uprzedzenia, przyzwyczajenia, również te językowe. To może być dla nich szokujące, bo pewne narzędzia krytyczne, historyczne wprowadzają zamieszanie. Ale też stawiają ważne pytania. Przede wszystkim jednak każą przekraczać granicę popularnych ocen. Dopiero na kolejnych latach ten roztrzaskany obraz składamy część po części, na nowo. Staramy się przełamywać przekonanie, że Kościół naucza dogmatów, które zamykają wszelką dyskusję. Mówimy: dogmat to nie mur, ale okno, przez które masz spojrzeć na rzeczywistość. Dogmat to podpowiedź, że ta droga myślenia jest ślepa, niektórzy już nią szli i wrócili, bo nic na tej drodze nie ma.

Wychodzi ksiądz z tej swojej teologicznej szklanej wieży, a na zewnątrz szara rzeczywistość - Kościół widziany z perspektywy afer, chiwości, zbratania z politykami...

To prawda, ale taka tendencja do uogólnień jest dziś powszechna w życiu społecznym i dotyczy nie tylko Kościoła. Upraszczamy skomplikowane sprawy, żeby łatwiej sobie z nimi radzić. Ale to jest często szkodliwe choćby z tego powodu, że podważanie i wręcz wyśmiewanie systemów wartości, na których wychowały się wszystkie poprzednie pokolenia, przekłada się między innymi na zdrowie psychiczne młodych ludzi. To nie zabawa, mamy ofiary tego podważania

wszystkiego. A to wyprało nas z przekonania, że istnieją obiektywne prawda i dobro. Naszą receptą jest otwarcie się na głosy, które płyną z tradycji, szukanie rozwiązań całościowych, a nie leczenie objawów.

Łatwiej jest bronić Boga niż jego „funkcjonariuszy”?

Pana Boga na szczęście nie musimy bronić, bo potrafi obronić się sam, nie potrzebuje adwokatów. My, jako teologowie, mamy obowiązek udzielania odpowiedzi na pytania, które się rodzą z ludzkiego doświadczenia i poszukiwania sensu. Ale nie możemy się ograniczać tylko do tych ziemskich odpowiedzi. Musimy brać pod uwagę wszystkie głosy, które płyną także z zaskakujących stron, tych nadprzyrodzonych. Rolą teologa jest zachęcanie do rzeczy ważnych i wielkich, patrząc na świat z perspektywy Boga.

Gdyby miał ksiądz do dyspozycji tylko jeden tweet, aby oddać istotę chrześcijańskiej teologii, jak brzmiałoby te 280 znaków.

„Bóg jest miłością i prawdą, a my żyjemy dla czegoś więcej niż to ziemskie życie. Warto więc iść za Chrystusem, który pierwszy tam dotarł. Wierzyć w Boga, to zaufać w ten zaskakujący pomysł Boga”. ©©

CV

Prof. dr hab. Piotr Roszak

Teolog, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (Wydział Teologiczny) oraz profesor stowarzyszony Uniwersytetu Nawarry w Pampelunie. Członek zwyczajny Papieskiej Akademii św. Tomasza z Akwinu; redaktor naczelny „Scientia et Fides” i dyrektor serii „Scholastica Thoruniensia”. Autor kilku monografii i prac zbiorowych oraz ponad 140 artykułów; wielokrotnie nagradzany. W rankingu Elsevier & Stanford University znalazł się w gronie 2 proc. najczęściej cytowanych naukowców na świecie (2021). Wydział Teologii na UMK, który współtworzy, jest obecnie najwyższej notowany w Polsce (ranking Perspektyw).

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,67

EURO
1 EUR

4,25

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,57

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,89

JEN
100 JPY

2,41

DANE WG NBP Z DNIA 13.10.2025, G. 12:00

System kaucyjny może dobić branżę. Najbardziej ucierpią pracownicy

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Dochodzą do nas informacje, że sieci handlowe wydają dyspozycje pracownikom, żeby już teraz wybierali urlopy lub nawet, co jest absurdalne, brali opiekę na dzieci. Sieciom zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z tych uprawnień i byli w pełni dyspozycyjni. Problemem jest też system kaucyjny, który może dobić branżę handlową - mówi Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Handlu, Banków i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”.

Sieci hurtowe mają mniej klientów - widać to doskonale na przykładzie Makro

Strefa Biznesu: Sieć Makro Cash & Carry Polska zamknęła 4 hurtownie. Według wcześniejszych zapowiedzi spółki pracę może stracić w sumie nawet kilkaset osób. Zwolnienia już jakiś czas temu ogłosiły też inne znane sieci, np. Castorama, Carrefour czy Grupa Eurocash. Co się dzieje na rynku, dlaczego duże sieci handlowe zwalniają?

Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Handlu, Banków i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”: Według mnie sieci hurtowe mają dużo mniej klientów. Widać to doskonale na przykładzie Makro. W dużych sieciach hurtowych kupowali głównie mali przedsiębiorcy, którzy teraz są tak „dojechani” wysokimi kosztami prowadzenia działalności, że ograniczyli zakupy lub wręcz zamknęli działalność. Poza tym problem polegał też na tym, że oni w tych dużych sieciach kupowali bardzo często po nieco wyższych cenach, niż oferowały inne markety. Krótko mówiąc, mamy tu system naczyń połączonych - z tego



„Rozmawiam bardzo często z małymi przedsiębiorcami z branży handlowej i oni mówią mi wprost, że polski handel, głównie ten mniejszy, zostanie dobić systemem kaucyjnym” - mówi Alfred Bujara, szef handlowej „Solidarności” (na zdjęciu)

względem, że mali odbiorcy kupują mniej w sieciach hurtowych, bo muszą ograniczać koszty, to te duże sieci muszą dziś przeprowadzić reorganizację, w tym zwolnienia. A jeśli chodzi np. o sieć hipermarketów Carrefour, to tu główną przyczyną problemów jest to, że klientów przejmują dyskonty. Z pewnością znaczenie ma też to, że dyskonty ponoszą niższe koszty utrzymania obiektu niż te największe sieci, które muszą utrzymywać hale. Hipermarketom jest dziś bardzo trudno konkurować z dyskontami. Kolejnym problemem jest system kaucyjny, który już obowiązuje. Rozmawiam bardzo często z małymi przedsiębiorcami z branży handlowej i oni mówią mi wprost, że polski handel, głównie ten mniejszy, zostanie dobić systemem kaucyjnym.

Największymi ofiarami systemu kaucyjnego mogą być pracownicy, którzy będą mieli dużo więcej pracy w sklepach

Dlaczego system kaucyjny uderzy w branżę handlową? Mały sklep musi dopłacić od 1,5 tys. do 2 tys. zł co miesiąc, żeby obsłużyć ten system. Niektóre firmy już zapowiedziały, że nie będą kupować czy wynajmować automatów, ale będą przeprowadzać segregację ręcznie. Obawiam się, że największymi ofiarami tego systemu będą pracownicy, którzy będą mieli dużo więcej pracy. Zastanawiam się, czy jako organizacja związkowa nie podjąć jakichś działań.

Jakich działań? Chodzi o to, żeby pracownicy dostawali dodatkowe pieniądze?

Tak. Chodziłoby np. o wprowadzenie regulacji, która przewidywałaby dodatkowe wynagrodzenie za dodatkową pracę związaną z obsługą systemu kaucyjnego. Ale na razie przyglądamy się, jak ten system jest wprowadzany i jak działa, zbieramy informacje na ten temat. Obawiam się jednak, że sytuacja może być bardzo trudna, bo generalnie pracodawcy tną koszty, w tym zatrudnienia i nie przyjmują nowych pracowników. Te osoby, które pracują w sieciach handlowych, już teraz są obciążone pracą do granic możliwości, a obsługa systemu kaucyjnego to dodatkowa robota, za którą nie dostaną ani grosza. Za chwilę nie będzie nas miał kto obsłużyć w sklepie, bo ci pracownicy, którzy są, za chwilę będą tak przeciążeni, że będą rezygnować z pracy. Już teraz w sieciach widzimy, że na kilka do-

stępnych kas otwarta jest jedna i ustawia się do niej wielka kolejka. Kasy samoobsługowe niestety nie rozwiązały problemu braku pracowników.

W handlu brakuje teraz ok. 300 tys. pracowników, zatrudnienie w miastach wspierają Ukraińcy

Ilu pracowników brakuje w handlu?

Szacujemy, że w handlu brakuje teraz ok. 300 tys. pracowników. Gdyby nie osoby z Ukrainy, to przyznam, że nie wiem, kto by pracował w sklepach w miastach. Praca w sieci sklepów spożywczych jest mało płatna i bardzo ciężka pod względem fizycznym. Decydują się na nią te osoby, które już nie mają innej opcji. Z tego względu, że w miastach

jest więcej możliwości zatrudnienia za lepsze pieniądze, pracę w sieciach handlowych przyjmują tam bardzo często właśnie obcokrajowcy.

Czy to oznacza, że osoby, które dziś tracą pracę w dużych sieciach handlowych, bez problemu ją znajdą?

Według mnie, nie jest aż tak różowo. Musimy spojrzeć dużo szerzej na gospodarkę - wiele firm z różnych innych sektorów zwalnia. Problemy ma branża motoryzacyjna czy metalowa, wszystkie branże energochłonne mają kłopoty. Jeśli na rynku pojawi się więcej bezrobotnych, to oni w pierwszej kolejności będą się decydować na pracę najmniej płatną i najszybciej dostępną, czyli właśnie w handlu.

Sieciom handlowym zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z uprawnień urlopowych i byli w pełni dyspozycyjni

W tym roku po raz pierwszy Wigilia będzie wolna od handlu, ale za to - zgodnie z ustawą - 3 niedziele przed Wigilią będą handlowe. Jednocześnie pracownicy handlu nie będą mogli pracować w grudniu więcej niż w dwie niedziele. Czy te regulacje da się pogodzić w praktyce?

Grudzień w handlu będzie bardzo ciekawy. Mam niestety duże obawy, że będzie trudno pogodzić te regulacje. Dochodzą do nas informacje, że sieci handlowe wydają dyspozycje pracownikom, żeby już teraz wybierali urlopy lub nawet, co jest absurdalne, brali opiekę na dzieci. Sieciom zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z tych uprawnień i byli w pełni dyspozycyjni. Na tym tle może dochodzić do różnych przykrych sytuacji i nadużyć. Przypisy, które w swoim założeniu miały pomóc pracownikom handlu, paradoksalnie mogą im zaszkodzić. ©©

FOT. L. NENOW/POLSKA PRESS

12 miliardów złotych i podwojenie produkcji. Boom w polskim przemyśle kolejowym trwa

Dorota Marińska
dorota.marianska@polskapress.pl

Powstają bardzo ciekawe nowe obiekty na terenie Pesy. Naszym celem jest podwojenie mocy produkcyjnych w tym i w następnym roku. Mamy też świadomość, że budujemy nową jakość nie tylko w rozumieniu produktowym, ale również organizacyjnym, produkcyjnym. Rozbudowa zakładu w Bydgoszczy jest też połączona z szeregiem zmian technologicznych, których wdrożenie rozpoczęliśmy już kilka lat temu, mówi Strefie Biznesu Robert Tańkowski, wiceprezes Pesy ds. finansowych.

Strefa Biznesu: Co słychać w Pesie? Nad czym firma teraz pracuje? Podobno polscy producenci pojazdów szynowych mają ręce pełne roboty. Robert Tańkowski: Zamówień w Pesie mamy w tej chwili rzeczywiście sporo, podobnie jak nasi krajowi i zagraniczni konkurenci. Łączna wartość podpisanych kontraktów do realizacji przekroczyła już 12 mld zł. W tym świetle decyzje o zwiększeniu mocy produkcyjnych w Bydgoszczy były jak najbardziej uzasadnione. Cieszy nas, że jak dotąd rozbudowa mocy produkcyjnych przebiega terminowo i zgodnie z budżetem, dając szansę na dwukrotny wzrost produkcji już w najbliższych latach.

Ważniejszy jest rynek polski czy rynek zagraniczny? W dzisiejszym portfelu Pesy obydwa rynki są tak samo ważne. Jako polski producent zawsze będziemy związani z rynkiem krajowym – przewoźnikami regionalnymi, Intercity oraz kolejami samorządowymi i polskimi miastami. W ostatnich latach Pesa potrzebowała wyraźnego zwiększenia skali działalności. Wtedy w kraju było zdecydowanie mniej zamówień niż w chwili obecnej, a dynamiczne wejście na rynki zewnętrzne dało szerszy rozmach naszej produkcji. W szczególności w Czechach i Rumunii pojawiły się duże zamówienia, długie serie, które przyspieszyły wdrożenie nowych platform. Dzisiaj Pesa nie jest już firmą butikową, która uruchamia nowe projekty wdrożeniowe dla kilku czy kilkunastu sztuk. Wprowadzając na rynek nowe platformy postawiliśmy na nowoczesne technologie, w szczególności na technologie laserowego cięcia i spawania, co pozwoliło nam zbudować nadwozie sko-

rupowe i ustandaryzować procesy. Nie bez znaczenia dla mnie, jako finansisty, pozostaje też aspekt finansowy. Rynki zagraniczne, poza skalą, dają nam też możliwość bardziej świadomego zarządzania ryzykiem kursowym poprzez bilansowanie wpływów i wydatków walutowych w długim okresie.

Seryjna produkcja w Pesie to ile sztuk? Interesują nas długie serie, rzędu 50-100 pojazdów, bo pozwala to uzyskać pełne efektywności z technologii, które wdrożyliśmy w ostatnich latach. Oczywiście tam, gdzie zakres zmian w projekcie jest akceptowalny, a platforma jest już dobrze znana nam i klientowi przystępujemy również do mniejszych przetargów.

A na rodzimym rynku, kto jest największym klientem? W Polsce bardzo intensywnie pracujemy z kolejami samorządowymi. Cały czas utrzymujemy dobre relacje z PKP Intercity. W segmencie kolejowym pozyskaliśmy i realizujemy zamówienia dla takich klientów jak: Koleje Dolnośląskie, Koleje Wielkopolskie, Łódzka Kolej Aglomeracyjna, Koleje Mazowieckie. To są najwięksi klienci, dla których w tej chwili pracujemy z ciężkim taborem szynowym. Oczywiście nie zapominamy też o naszych pięknych miastach, które zamawiają w Pesie tramwaje: Kraków, Chorzów, Wrocław, Toruń. Cały czas intensywnie pracujemy z tymi klientami. W najbliższych latach właśnie do tych miast dostarczymy duże floty pojazdów.

W obydwu segmentach, kolejowym i tramwajowym widziecie znaczący wzrost zamówień? Po nieco gorszym okresie na rynku, pomiędzy 2020 a 2023 rokiem, obecnie widać wyraźnie, że kolej w Polsce i w Europie mocno przyspieszyła. Wskaźniki wzrostu w najbliższych latach utrzymają się na poziomie 5-6 proc. Dotyczy to zarówno taboru, jak i infrastruktury. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o wskaźniki. Pojazdy Pesy wygrywają na rynku designem i światowym poziomem techniki. Intensywnie pracujemy również nad rozwojem i adaptacją napędów wodorowych, które już za chwilę trafią do pojazdów pasażerskich.

Co to znaczy „za chwilę”? Kto chce kupić pojazd z napędem wodorowym? Nie jest tajemnicą, że pracujemy obecnie nad koncepcją



FOT. DOROTA MARIŃSKA/POLSKA PRESS

Restrukturyzacja operacyjna Pesy zakończyła się sukcesem, a firma przeszła do fazy stabilnego rozwoju, przekonuje Robert Tańkowski

pojazdu pasażerskiego o napędzie wodorowym dla Dolnego Śląska. Ten zeroemisyjny projekt wspiera również Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Czym generalnie wyróżniają się lokomotywy Pesy? Na czym opieracie czy będziecie opierać przewagi konkurencyjne? Lokomotywa Gama 3.0, którą prezentowaliśmy na Międzynarodowych Targach Kolejowych TRAKO 2025, jest docelową lokomotywą, którą aktualnie oferujemy. Na podstawie doświadczeń eksploatacyjnych, które zebraliśmy w pierwszym okresie użytkowania lokomotyw Gama, poprawiliśmy funkcjonalność i walory eksploatacyjne tego pojazdu. Segment lokomotyw w Pesie ma już kilkanaście lat i cieszą się one dużym zainteresowaniem. Oprócz tego, że jest to lokomotywa trakcyjna, zasilana napięciem elektrycznym, posiada też wbudowany moduł spalinowy, który pozwala operować na odcinkach, gdzie nie ma trakcji lub na końcówkach tras i na bocznicach. Operator nie jest zmuszany do sprzęgania ze składem dodatkowej lokomotywy manewrowej, może wykonać wszystkie operacje jedną lokomotywą. Nasze Gamy 3.0 zdecydowanie wyróżniają wielosystemowość i umiejętność łączenia różnych napędów, z wodorowym włącznie.

W Pesie sporo się dzieje. Poza tym, że jest dużo pracy, rozbudowujecie zakład. Powstają bardzo ciekawe nowe obiekty na terenie Pesy. Naszym celem jest podwojenie mocy produkcyjnych w tym i w następnym roku. Mamy też świadomość, że budujemy nową jakość nie tylko w rozumieniu produktowym, ale również organizacyjnym, produkcyjnym. Rozbudowa zakładu w Bydgoszczy jest też połączona z szeregiem zmian technologicznych, których wdroże-

nie rozpoczęliśmy już kilka lat temu. Od 2020 roku zmieniliśmy definicję naszych rynków geograficznych, technologie i platformy produktowe, ustabizowaliśmy procesy finansowe. Powstał również bardzo ciekawy plan inwestycyjny, który wdrożyliśmy przy wsparciu naszego inwestora.

Co to za inwestor i na czym polegało to silne wsparcie? Sprowadzało się głównie do dofinansowania działalności? Właścicielem Pesy od 7 lat pozostaje Polski Fundusz Rozwoju. Środki, które PFR zainwestował w Pesę, miały cel inwestycyjno-rozwojowy. Nigdy nie były to bezzwrotne subsydia, nawet w okresie pandemii. Jak widać, z perspektywy czasu inwestycja w Pesę okazała się sensowna. Restrukturyzacja operacyjna zakończyła się sukcesem, a firma przeszła do fazy stabilnego rozwoju.

Wracając do rozbudowy zakładu. Na jakim etapie jesteście? Zakończyliśmy właśnie budowę hali konstrukcyjnej, która powstała w bardzo krótkim czasie – od stycznia do maja w zasadzie zamknęliśmy stan surowy. W chwili obecnej hala została już uruchomiona i rozpoczynamy w niej pierwsze operacje. Równolegle budujemy dwie kolejne hale: halę cross-dock, która będzie stanowiła istotny element łańcucha dostaw oraz połączoną z nią halę montażu pojazdów.

Wspomniał pan o podniesieniu mocy produkcyjnych. Ono będzie wiązało się ze zwiększeniem zatrudnienia, czy bardziej jednak z automatyzacją? Oczywiście będzie się to wiązało ze zwiększeniem zatrudnienia. Automatyzacja pozwala nam zwiększać moce produkcyjne szczególnie na etapie budowy konstrukcji, ale np. w fazie montażu, podczas którego montuje się okna, podłogę,

drzwi, elementy wnętrza pojazdu, napęd i pozostałe komponenty praca ludzka jest niezbędna. Nasze zapotrzebowanie na pracowników, przy dwukrotnym zwiększeniu produkcji, jest zdecydowanie większe niż chociażby 2 czy 3 lata temu. Tylko w tym roku planujemy zatrudnić około 400-500 osób. Mniej więcej połowę tego planu już zrealizowaliśmy. Realizujemy to progresywnie, w odniesieniu do tempa rozwoju inwestycji i wzrostu produkcji.

Nie macie problemów ze znalezieniem nowych pracowników? Ogólnie branża kolejowa trochę jednak narzeka na braki kadrowe. Rzeczywiście rekrutacja pracowników zwłaszcza na dużą skalę i przy zmieniającym się profilu kompetencji nie jest łatwa, ale nasz dział HR radzi sobie na kilka sposobów. Rekrutujemy, wdramy i szkolimy pracowników na czas, adekwatnie do potrzeb.

A jak duży udział finansowy mają w inwestycjach generalnie środki przeznaczone na innowacje, badania? Pesa w tym i w następnym roku wyda ponad 500 mln zł na inwestycje rzeczowe tzn. na inwestycje technologiczne i prace budowlano-montażowe. Równocześnie, jak już wspominałem, wdramy nowe rozwiązania techniczne, nowe platformy pojazdów. Przeznaczamy więc coraz większe środki na innowacje, badania i rozwój. To w zasadzie proces ciągły. Zawsze są to jednak projekty z określonym założeniem zwrotu i rentowności.

A teraz pytanie z trochę innej beczki. Czy Pesa odpowie na apel premiera Donalda Tuska, który zaprosił polskich producentów do wzięcia udziału w przetargu na pociągi dużych prędkości? Pesa udowodniła już, że potrafi być wiarygodnym partnerem. Oczywiście wymaga to określonej wiedzy technicznej i odpowiedniego doświadczenia eksploatacyjnego. Mamy świadomość, gdzie jest nasze miejsce, jakie są oczekiwania i jaka jest ścieżka dojścia. Wzrost prędkości to warunek konieczny. Już dzisiaj realizujemy tego typu projekty. Może jeszcze nie w tych przedziałach prędkości, o których mówił pan premier i których wymaga współczesna kolej.

Jaką maksymalną prędkość możecie obecnie zaoferować? W tej chwili w Pesie powstaje pierwszy pojazd, który poje-

dzie z prędkością 200 km/h. Naszym klientem jest w tym przypadku czeski RegioJet, który będzie eksploatował ten pojazd na trasie Praga-Brno.

A wyższe prędkości? Kiedy będziecie na nie gotowi? Szef Rady Ministrów mówił o prędkościach na poziomie 320-350 km/h. Kiedy będziecie mogli sobie na nie pozwolić? Naturalną konsekwencją jest rozwinięcie platformy 200 km/h do prędkości 230-250 km/h. To jesteśmy w stanie zrealizować samodzielnie. Natomiast osiągnięcie prędkości na poziomie 320-350 km/h, z jaką nikt jeszcze w Polsce nie jeździł, wymaga już innych technologii i nowej infrastruktury. Jest to jak najbardziej możliwe, ale wymaga partnerstwa. Na taki scenariusz też jesteśmy gotowi.

RegioJet to bardzo ciekawy przypadek. Czeski przewoźnik rozszerza działalność nad Wisłą i kupuje polską lokomotywę. Macie zamówienie od konkurenta naszego narodowego przewoźnika. Jednocześnie PKP Intercity również daje Pesie zlecenia. Wspomniane szybkie składy, które produkujemy dla RegioJet są dedykowane dla czeskiej trasy Praga-Brno. Podobnie jak pojazdy typu 655 dostarczone przez Pesę wożą pasażerów w rejonie Pragi. Rynek czeski, w porównaniu z rynkiem polskim, znacznie wcześniej się zliberalizował. Operator najpierw wygrywa tam obsługę trasy, a potem znajduje dostawcę pojazdów, jeżeli nie posiada takich pojazdów. Od wielu lat dostarczamy pojazdy zarówno dla PKP Intercity jak i RegioJet. To zupełnie normalna, konkurencyjna sytuacja, a wszystkie zamówienia wygrywamy w systemie zamówień publicznych.

A gdyby RegioJet zamówił w Pesie tabor do obsługiwanego przewoźników w Polsce, to jak rozumiecie, jesteście otwarci na taką propozycję? Szanujemy wybory naszych klientów. Nie ograniczamy ich w żaden sposób. Pracujemy na otwartym rynku w transparentny sposób. Intensywnie rozwijamy relacje ze wszystkimi klientami, którym odpowiadają produkty Pesy i nasza specyfikacja techniczna. Jesteśmy firmą o zasięgu międzynarodowym. Polska, Europa Centralna, Południowa, a także Zachodnia to nasze naturalne rynki zbytu i na tych rynkach czujemy się najlepiej. ©©

Koncerny alkoholowe nie mogą być ważniejsze niż zdrowie Polaków

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Lewica wypowiada wojnę alkoholowi - i to w najmocniejszym możliwym wydaniu. Po nocnych awanturach, atakach na ratowników i wypełnionych po brzegi SOR-ach Włodzimierz Czarzasty mówi wprost: Polska tonie w alkoholu, który dziś łatwiej kupić niż leki. Dlatego partia chce nie tylko zakazu nocnej sprzedaży, ale też blokady alkoholu na stacjach benzynowych, ograniczeń w internecie i całkowitego zakazu reklam. „To walka o zdrowie Polek i Polaków - koncerny nie mogą być ważniejsze niż życie ludzi” - podkreśla w rozmowie ze Strefą Biznesu.

Strefa Biznesu: Panie Marszałku, co skłoniło Lewicę do ponownego podjęcia tematu ograniczeń sprzedaży alkoholu nocą?

Włodzimierz Czarzasty: Lewica pracowała w rządzie nad regulacją dostępności alkoholu. W resorcie zdrowia prace legislacyjne koordynował wiceminister Wojciech Konieczny. Prace nie zostały sfinalizowane. W tym czasie doszło do zamieszania na posiedzeniu Rady Warszawy. Działania radnych, którzy odrzucili projekt Lewicy wprowadzający zakaz sprzedaży alkoholu w okresie ciszy nocnej, wywołały sprzeciw społeczny. Dlatego Klub Lewicy złożył w Sejmie kompleksowe rozwiązania. Chcemy wprowadzenia nie tylko zakazu nocnej sprzedaży alkoholu, ale również zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych, czy całkowity zakaz reklamy alkoholu. Kolejne rozwiązanie to regulacja sprzedaży alkoholu przez internet. Chcemy, aby zakup w internecie był możliwy. Ale odbiór powinien odbywać się w punkcie stacjonarnym po okazaniu dowodu. Nie akceptujemy rzeczywistości, w której młodzież może zamówić sobie flaszkę do automatu paczkowego. Przeraża mnie fakt, że w Polsce alkohol jest 10 razy łatwiej kupić niż leki. Liczba punktów sprzedaży alkoholu wynosiła ponad 119 tys., czyli na 1 punkt sprzedaży przypada 303 mieszkańców. Mamy jeden sklep z alkoholem na 303 mieszkańców. Dla porównania na jedną aptekę przypadało średnio 2,9



FOT. FOTO LEWICA

„Jedni uważają, że proponowane rozwiązania źle wpłyną na ich biznes. Inni przewidują wzrost obrotów. Mam na myśli branżę gastronomiczną. Lewicę interesuje jednak przede wszystkim zdrowie Polek i Polaków” - mówi wicemarszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty

tys. osób. To rzeczywistość postawiona na głowie.

W wielu badaniach i raportach wskazuje się, że nocna sprzedaż alkoholu sprzyja przemocy domowej, awantom ulicznym i wypadkom. Czy spodziewa się pan, że nowa ustawa szybko przełoży się na poprawę bezpieczeństwa publicznego?

Takie są doświadczenia w miastach, gdzie zdecydowano się na takie rozwiązanie. Dotyczy to na przykład Krakowa. Komunikaty policji są w tej sprawie jednoznaczne. Również stołeczna policja jednoznacznie wypowiadała się na temat przewidywanego pozytywnego wpływu ograniczenia nocnej sprzedaży alkoholu na bezpieczeństwo publiczne. Dziś Szpitalne Oddziały Ratunkowe (SOR-y) są wypełnione osobami, które przesadziły z piciem. Utrudnia to dostęp do pomocy medycznej innym potrzebującym wsparcia. Skandalicznym aspektem problemu są ataki na ratowników medycznych przez osoby znajdujące się pod wpływem alkoholu.

Dlaczego też chcecie zakazać reklamy alkoholu?

Reklama alkoholu promuje pozytywny wizerunek picia

wśród młodzieży. Analogiczne rozwiązania od dekad obowiązują na rynku wyrobów tytoniowych. Dzisiaj mało kto pamięta, że kiedyś reklamy papierosów były powszechne. Zakaz reklamy alkoholu to ważny element skutecznej polityki antyalkoholowej. Na takie rozwiązanie zdecydowały się na przykład Litwa i Norwegia.

Czy może Pan podać przykłady państw, które już wprowadziły podobne ograniczenia i jakie tam były efekty?

Na rozwiązania podobne do naszych propozycji zdecydowała się wspomniana już Litwa. Kilkanaście lat temu Litwini wypijali rocznie 15 litrów czystego alkoholu. Znacznie powyżej średniej europejskiej. Nasi sąsiedzi zdecydowali się na pakiet rozwiązań wprowadzający między innymi zakaz sprzedaży alkoholu w określonych godzinach i zakaz jego reklamy. Efekty są wymierne. Konsumpcja spadła o jedną trzecią. Według WHO i litewskiego Ministerstwa Zdrowia, śmiertelność z powodu chorób i wypadków związanych z alkoholem zmniejszyła się o 20-25% w pierwszych latach po reformach. Policja odnotowała spadek udziału nietrzeźwych kierowców w wypadkach.

Krytycy twierdzą, że ograniczenia uderzą w małe sklepy. Co pan na to?

Jedni uważają, że proponowane rozwiązania źle wpłyną na ich biznes. Inni przewidują wzrost obrotów. Mam na myśli branżę gastronomiczną. Lewicę interesuje jednak przede wszystkim zdrowie Polek i Polaków.

W Warszawie radni KO najpierw odrzucili projekt zakazu nocnej sprzedaży alkoholu na terenie miasta, który poparli w konsultacjach społecznych 80 proc. warszawiaków. W zamian zaproponowali bardzo ograniczony pilotaż w Śródmieściu i na Pradze-Północ. Czy w pana ocenie radni KO w Warszawie zawiedli mieszkańców?

Kluczowe jest to, jak oceniają te działania sami mieszkańcy. Zdecydowanie negatywnie. Wielu wyborców Platformy przecierało w Warszawie oczy ze zdumienia. Wielu nie czuło się reprezentowanych przez radnych, na których przecież wcześniej głosowali. To jest poważny problem polityczny. Kiedy wyborca odkrywa, że jego przedstawiciele nie reprezentują jego poglądów, przeciwnie głosuje za rozwiązaniami, które są mu obce. Jestem przekonany, że posłowie PO w Sejmie będą otwarci

na poparcie projektu ustawy Lewicy. Byłaby to jakaś forma rehabilitacji wobec wyborców.

Radni KO twierdzą, że kierowali się obawami o powstanie melin, gdzie alkohol będzie sprzedawany nielegalnie - czy uważa pan, że te obawy są uzasadnione?

Mam wrażenie, że to wspomnienia z przeszłości. Oczywiście każda regulacja powoduje nowe wyzwania dla policji w zakresie bezpieczeństwa. Ale przypomnę, że stołeczna policja zdecydowanie pozytywnie oceniła przewidywane skutki przyjęcia uchwały radnych Lewicy dla bezpieczeństwa publicznego.

Gdy wasz projekt w Radzie Warszawy został odrzucony, wiceprezydent Jacek Wiśnicki z Polski 2050 podał się do dymisji, mówiąc, że nie chce być „twarzą takich scen” - jak pan komentuje to odejście?

Jedni twierdzą, że pan wiceprezydent już wcześniej skłaniał się ku dymisji, inni że działał pod wpływem chwili. Dla mnie ważniejsza jest postawa prezydenta Trzaskowskiego, który nie pojawił się na sesji rady miasta i nie bronił projektu swojej uchwały. W polityce można przegrać, ale trzeba walczyć.

W końcu prezydent Trzaskowski poinformował, że udało mu się przekonać radnych KO do wprowadzenia całonocnego zakazu. Co to oznacza dla Lewicy?

Zobaczmy, czy będzie większość w Radzie Miasta dla propozycji prezydenta. Poprzednio był z tym problem. Liczę na otrzeźwienie. Na pewno radni Lewicy będą wspierać inicjatywy zmierzające do ograniczenia godzin sprzedaży alkoholu.

Czy liczy Pan, że projekt Lewicy ma szansę uzyskać ponadpartyjne poparcie w Sejmie - i czy są już sygnały od polityków innych ugrupowań, że rozumieją wagę tego problemu społecznego?

Ograniczenia sprzedaży alkoholu wprowadzono w Polsce w 180 gminach. W przytłaczającej większości doświadczenia są pozytywne. Wiedzą o nich posłowie ze wszystkich partii politycznych, którzy reprezentują w Sejmie mieszkańców i mieszkańców tych gmin. Liczę na zbudowanie ponadpartyjnej koalicji Posłanki i Posłów, dla których zdrowie Polek i Polaków jest ważniejsze od zysków koncernów alkoholowych, czy też sprzedawców alkoholu. Jesteśmy otwarci na ponadpartyjny dialog w tej sprawie. ©@

Sztuczna inteligencja nie robi cudów. Firmy budzą się z iluzji

Barbara Wesola

barbara.wesola@polskapress.pl

Zarządy witały sztuczną inteligencję jako obietnicę efektywności i innowacji, a specjaliści coraz częściej rozkładają ręce.

„Magiczna AI miała być panaceum na wszystkie bóle, a bywa tylko placebo” – wyjaśnia Strefie Biznesu Radosław Mechło z BUZZcenter. Dane Massachusetts Institute of Technology (MIT) i także polskie badania „Power of AI 2025” pokazują, że największą barierą nie jest technologia, lecz brak wiedzy i realnych wdrożeń.

AI na papierze i w praktyce: od obietnic do „GenAI Divide”

Sztuczna inteligencja miała być rewolucją, która przyspieszy biznes i podniesie efektywność. Zarządy spółek szybko wpisały nawet AI do swoich strategii. Według badania EY European AI Pulse 2025 aż 65% prezesów deklaruje, że uwzględnią ją w planach rozwoju. Problem w tym, że deklaracje nie przekładają się na praktykę. Z raportu wynika, że faktycznie w codziennej pracy korzysta z niej jedynie 17% zespołów.

Jeszcze mocniejsze są dane Massachusetts Institute of Technology: mimo inwestycji w wysokości 30-40 miliardów dolarów rocznie, aż 95% firm nie widzi żadnych wymiernych efektów finansowych z generatywnej AI.

To, że raport MIT mówi dziś o 95% firm, które nie widzą jeszcze zwrotu z inwestycji w AI, to sygnał ostrzegawczy. Mocny, ale nie traktujmy go jak wyroczni. Brakuje badań tej samej skali i metodyce, więc zamiast jednoznacznych diagnoz mamy raczej obraz etapu poszukiwań i eksperymentów. Firmy testują, uruchamiają pierwsze pilotaże, sprawdzają, gdzie sztuczna inteligencja daje rezultaty, a gdzie wciąż pozostaje obietnicą. Skala wdrożeń, które można policzyć w twardym zwrocie finansowym, jest niewielka – komentuje Radosław Mechło z BUZZcenter.

MIT określa ten rozdział mianem „GenAI Divide”. To sytuacja, w której organizacje masowo testują narzędzia oparte na sztucznej inteligencji, ale tylko niewielki odsetek przechodzi od pilotażu do realnych wdrożeń. Z danych MIT wynika, że zaledwie 5% projektów AI

daje mierzalną wartość biznesową, a reszta kończy się na eksperymentach i demonstracjach.

Największą popularność zdobywają proste narzędzia konsumenckie, takie jak ChatGPT czy Copilot, które wspierają indywidualną produktywność, ale nie zmieniają bilansów firm.

Jednocześnie bardziej zaawansowane, szyte na miarę rozwiązania korporacyjne są w większości odrzucane jako zbyt kosztowne i nieodpasowane do procesów. W efekcie wiele organizacji zwiększa nakłady, nie uzyskując efektu transformacji.

Tymczasem to, co faktycznie napędza zmiany, dzieje się często poza kontrolą menedżerów IT, bo pracownicy korzystają z AI na własną rękę, tworząc zjawisko określane mianem „shadow AI”.

Polski paradoks: entuzjazm zarządów, sceptycyzm specjalistów

Podobny rozdział widać także w Polsce. Z raportu BUZZcenter „Power of AI 2025” wynika, że niemal wszyscy menedżerowie wyższego szczebla witają sztuczną inteligencję jako obietnicę innowacji i efektywności. Jednak im bliżej codziennych zadań, tym entuzjazm wyraźnie słabnie.

Entuzjazm zarządów bywa oderwany od realiów, a sceptycyzm specjalistów przesadnie ostrożny. Często podczas szkoleń słyszymy, że „AI ma robić rzecz X” i od razu mówimy, że „na dzień dzisiejszy to nie jest możliwe”. Widzimy wtedy rozczarowanie, że magiczna sztuczna inteligencja miała być panaceum na wszystkie bóle, a jest jedynie placebo, które działa tylko w ograniczonym zakresie – opowiada Radosław Mechło.

Kluczowym problemem pozostaje luka edukacyjna. Ponad 68% firm w Polsce nie prowadzi żadnych programów rozwojowych w zakresie AI, a 70% pracowników nigdy nie uczestniczyło w szkoleniu poświęconym tej technologii. Efekt? Biznes inwestuje w narzędzia, które często pozostają na półce, bo brakuje wiedzy, jak wpieść je w procesy i jak sprawić, by realnie wspierały zespoły.

Dlaczego wdrożenia kończą się fiaskiem?

Choć zarządy liczą na szybki efekt i chętnie inwestują



AI coraz częściej trafia do strategii firm, ale w codziennej pracy zespołów wciąż pozostaje wyzwaniem

w nowe narzędzia, w praktyce wiele projektów kończy się rozczarowaniem.

Najczęściej osoby decyzyjne nie mają pełnej wiedzy o procesach w organizacji, nie znają realnych możliwości narzędzi i samodzielnie decydują, co wdrażać, bez konsultacji z pracownikami, którzy mają z AI styczność. To wszystko prowadzi do złych decyzji i fiaska wdrożeń – mówi Radosław Mechło.

Ekspert podkreśla, że kluczowa jest jasna komunikacja – po co firma sięga po AI, jakie korzyści chce osiągnąć i w jakim zakresie pracownicy będą mogli z niej korzystać.

Shadow AI. Zagrożenie wynikające ze złych regulacji

Gdy oficjalne wdrożenia grzęzną w strategiach i pilotażach, pracownicy biorą sprawy w swoje ręce. Coraz częściej korzystają z ChatGPT, MidJourney czy innych narzędzi poza kontrolą działów IT. Zjawisko określane jako „shadow AI” potrafi realnie zwiększyć produktywność, ale niesie też ryzyko – od wycieku poufnych danych po naruszenia regulacyjne.

Już w zeszłym roku zbadano, że 63% użytkowników AI nie wie, w jaki sposób ich dane są przetwarzane – wynika to z raportu Microsoft Work Trend Index 2024. W praktyce oznacza to, że pracownicy, choć w dobrej wierze, przekazują systemom treści, które powinny pozostać poufne: fragmenty umów, dane klientów czy plany biznesowe.

Bez prostych zasad i szkoleń nawet najlepsza technologia może okazać się pułapką. Jasne wytyczne, jakie dane można

wprowadzać do AI, a których nie wolno, oraz podstawowa „cyberhigiena” – od czytania polityk prywatności po unikanie wklejania danych wrażliwych – stają się dziś koniecznością. Bez tego firmy nie tylko narażają się na wycieki informacji, lecz także na utratę zaufania klientów i partnerów biznesowych.

Shadow AI jest częstym zjawiskiem związanym z odgórnymi zakazami. Firmy mówią, że nie można korzystać z rozwiązań AI i albo blokują wszystkie narzędzia, albo dopuszczają tylko swoje własne, przeciętne rozwiązania. Efekt? Pracownicy przenoszą dane na prywatny komputer i tam wrzucają je do jakiegos narzędzia opartego na AI. To stwarza realne ryzyko wycieku poufnych informacji – tłumaczy Mechło.

Ekspert podkreśla, że lepszym rozwiązaniem niż zakazy jest ustalenie jasnych zasad – jakie narzędzia można stosować i jakie dane wolno przetwarzać. Wtedy AI staje się wsparciem, a nie zagrożeniem dla organizacji.

Od pilotażu do efektu. Jak powinna wyglądać skuteczna ścieżka wdrożenia AI?

Zdaniem Radosława Mechły kluczowe jest podejście krok po kroku.

Najgorsze, co można zrobić, to rzucić hasło „robimy AI wszędzie” i kupić drogie zabawki bez planu. To kończy się rozczarowaniem. Dużo rozsądniej jest zacząć od jednego lub kilku prostych procesów, które naprawdę bolą i w których efekt łatwo policzyć. Może to być skrócenie czasu odpowiedzi

w obsłudze klienta, lepsze prognozy sprzedaży czy bardziej dopasowane reklamy. Kiedy pracownicy zobaczą, że to działa i faktycznie ułatwia im życie, sceptycyzm znika i pojawia się przestrzeń na kolejne wdrożenia – tłumaczy.

Mechło podkreśla, że skuteczne wdrożenie zaczyna się od jasno określonych celów. W tym pomaga tzw. metoda Disneya: marzyciel wyznacza oczekiwania (nawet pozornie nierealne), realista sprawdza możliwości i potrzeby, a krytyk wskazuje ograniczenia. To jednak dopiero początek.

Kolejnym etapem jest „rachunek sumienia” – sprawdzenie, jakie dane ma organizacja, w jakim są stanie i jakimi zasobami dysponuje. Trzeba też określić realny budżet, najlepiej z rezerwą 20-25% i dopiero potem przychodzi czas na wybór narzędzi.

Dwa z pozoru takie same rozwiązania mogą mieć zupełnie inne możliwości. Warto pamiętać, że prawie robi wielką różnicę. Dobór nieodpowiednich narzędzi spowoduje, że wdrożenie skończy się klęską, dlatego warto korzystać z wiedzy praktyków – zauważa Mechło.

Dopiero na końcu pojawia się etap wdrożenia i edukacji zespołu. Warto przeprowadzić test „przed i po”, porównując czas wykonania zadania ręcznie i z pomocą AI. Takie ćwiczenie pokazuje namacalne korzyści i otwiera drogę do kolejnych zastosowań, np. wykorzystania AI w obszarach, na które wcześniej brakowało czasu czy zasobów.

Nadrzędnym działaniem, które spina wszystkie etapy klamrą, jest zarządzanie

zmianą. Ten element powinien być jasno komunikowany jeszcze przed rozpoczęciem pierwszego etapu i nawet kilka miesięcy po zakończeniu wdrożenia. Musi obejmować wszystkich zainteresowanych, żeby wiedzieli, co i w jakim celu jest robione, jak to zmieni ich pracę i mieli realny wpływ na te zmiany – podsumowuje ekspert.

Polska droga do zmiany. Jak działać z AI w firmach?

Technologia rozwija się szybciej niż kompetencje organizacji. Potrzebna jest edukacja pracowników, przygotowanie struktur i jasne zasady korzystania z AI.

Dobłą opcją jest włączenie w to pracowników, którzy mają korzystać z narzędzi, jeśli „góra” będzie decydowała, to może się okazać, że potrzeby będą nieodpowiednio określone – odpowiada Radosław Mechło.

W praktyce oznacza to, że zamiast inwestować w kolejne modne narzędzia, firmy powinny zacząć od prostych procesów, które przynoszą szybki i mierzalny efekt. Dopiero później można myśleć o skalowaniu. Edukacja, zarządzanie zmianą i otwartość na testy stają się fundamentem – bez nich AI w Polsce pozostanie na poziomie obietnicy, a nie realnej zmiany.

Podobne wnioski płyną także z raportu MIT – największe sukcesy odnoszą firmy, które zaczynają od małych kroków i inwestują w kompetencje ludzi, a nie tylko w technologię.

Okno możliwości szybko się zamyka

MIT ostrzega, że czas na eksperymenty powoli się kończy. W ciągu najbliższych 12-18 miesięcy wiele firm na świecie wiąże się z dostawcami rozwiązań AI, a późniejsza zmiana będzie trudna i kosztowna. To oznacza, że decyzje podejmowane teraz przesądzą, kto znajdzie się po właściwej stronie „GenAI Divide”.

Albo AI stanie się tylko modnym hasłem w prezentacjach zarządów, albo zostanie potraktowane strategicznie – z inwestycją w ludzi, procesy i mądre dobrane narzędzia. Kto wyciągnie wnioski i zacznie działać już dziś, może znaleźć się w gronie tych 5% firm, które naprawdę potrafią przełożyć sztuczną inteligencję na realną wartość biznesową. ©

FOT. SZYMON STARNAWSKI/POLSKA PRESS

DROBNE

Gazeta
WROCLAWSKA

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800-472-852, 71/37-48-249
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: ogloszenia.wroclawska@polskapress.pl

W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń: **Wrocław**, ul. Świętego Antoniego 2/4
tel. 71/37-48-249, 71/37-48-132
Czekamy od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00-16.00

BIURA W REGIONIE: • Jelenia Góra, tel. 797 607 853 • Legnica, tel. 514 800 870 • Syców, tel. 514 800 969 • Lubin, tel. 514 800 969
• Wałbrzych, tel. 502 499 983 • Głogów, tel. 798 751 830 • Świdnica, tel. 502 499 983

REKLAMA

0011415380



OBWIESZCZENIE STAROSTY POWIATU WROCLAWSKIEGO

Na podstawie art. 11 c i art. 11 d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311 t.j.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 t.j.)

zawiadamiam,

że na wniosek zarządcy drogi – Wójta Gminy Kobierzyce, reprezentowanego przez Pełnomocnika Pana Rafała Rybaka, złożony w dniu 7 października 2025 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania zezwolenia na realizację inwestycji drogowej pn. „Rozbudowa drogi gminnej ul. Akacyjowej w m. Księginice, gm. Kobierzyce”.

Wniosek o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obejmuje następujące nieruchomości lub ich części (wg katastru nieruchomości):

- 1) przeznaczone na pas drogowy (tzw. zajęcia stałe) – działki lub ich części: 16/2, 28/4, 91 obręb Księginice, gmina Kobierzyce,
- 2) dodatkowe tereny niezbędne dla obiektów i robót budowlanych (tzw. zajęcia czasowe) – części działek: 15, 16/1, 19, 28/2, 28/3 obręb Księginice, gmina Kobierzyce.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 ww. ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, z dniem niniejszego zawiadomienia nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna.

W związku z powyższym informuję o uprawnieniach wszystkich stron tego postępowania do czynnego udziału w każdym jego stadium, co wynika z przepisów art. 10 § 1 k.p.a. Z aktami sprawy można zapoznać się w siedzibie Starostwa Powiatowego we Wrocławiu, ul. Kościuszki 131, 50-440 Wrocław (II p., pok. 221, w godz. 8.00-14.30), w terminie 14 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia. Pozostałe strony zostaną zawiadomione w drodze obwieszczenia, które podlega publikacji w Starostwie Powiatowym we Wrocławiu oraz w Urzędzie Gminy Kobierzyce, a także na stronie Biuletynu Informacji Publicznej powyższych urzędów i w prasie lokalnej.

Zgodnie z art. 49 § 2 Kodeksu postępowania administracyjnego, wskazuję dzień 14 października 2025 r. – data ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego we Wrocławiu, Urzędu Gminy Kobierzyce oraz w Biuletynach Informacji Publicznej wymienionych Urzędów i w prasie lokalnej – jako ten, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie. Upływ czternastu dni, w ciągu których niniejsze obwieszczenie zostało podane do publicznej wiadomości w sposób określony powyżej, powoduje, iż czynność doręczenia uważa się za dokonaną ze skutkiem prawnym.

REKLAMA

0011413229



WÓJT GMINY PODGÓRZYN

OGŁASZA

II przetarg ustny ograniczony na sprzedaż

- ▶ działki nr 199/17 o pow. 0,0474 ha obręb 0005 Podgórzyn AM1 KW JG1J/00085404/9

- ▶ cena wywoławcza 32.000,00 zł zwolniona z VAT

Przetarg odbędzie się w dniu 18 listopada 2025 r. o godz. 10:00 w Urzędzie Gminy Podgórzyn Centrum Aktywności Społecznej Pogórze ul. Żołnierska 13 I-piętro sala konferencyjna.

Wadium w pieniądzu w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej netto jest wnoszone na konto depozytowe Gminy Podgórzyn BNP Paribas Bank Polska 50 2030 0045 1110 0000 0102 1100 do dnia 14 listopada 2025 r.

Szczegółowe informacje o przedmiocie sprzedaży i warunkach przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Podgórzyn (pokój nr 12) tel. (75) 75 48 116 oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Podgórzyn – Biuletynie Informacji Publicznej www.podgorzyn.bip.net.pl/ inwestycje/przetargi/sprzedaż nieruchomości gminnych

REKLAMA

0011412387



GPI.6840.19-19.2025

BURMISTRZ PRZEMKOWA

ogłasza

II PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

1) lokalu mieszkalnego położonego w Przemkowie przy ul. Nowej 5/1 na działce oznaczonej numerem geodezyjnym 548/1 o powierzchni 107 m², KW LE1G/00035225/8.

Powierzchnia użytkowa lokalu: 30,95 m²
Cena wywoławcza: 47.000,00 zł
Wadium: 2.350,00 zł

2) lokalu mieszkalnego położonego w Przemkowie przy ul. Zamkowej 3/4 na działce oznaczonej numerem geodezyjnym 523 o powierzchni 720 m2, KW LE1G/00031469/2.

Powierzchnia użytkowa lokalu: 20,18 m²
Cena wywoławcza: 50.000,00 zł
Wadium: 2.500,00 zł

Przetargi odbędą się w dniu 21 listopada 2025 r. o godz. 9.00 (ul. Nowa 5/1), 9.30 (ul. Zamkowa 3/4) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Przemkowie przy ul. Plac Wolności 25 – sala sesyjna (pokój nr 27). Postąpienie nie mniej niż 1% ceny wywoławczej.

Uczestnicy przetargów winni wpłacić wadium najpóźniej do dnia 17 listopada 2025 r. na konto Urzędu Miejskiego w Przemkowie nr 67 1610 0048 2000 0500 0101 0015 w SGB-Bank S.A. Przemków z podaniem położenia lokalu w tytule wpłaty.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargów zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Przemkowie przy ul. Plac Wolności 25 oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Przemkowie (<https://umprzemkow.bip.gov.pl> zakładka: Przetargi - sprzedaż).

Dodatkowe informacje można uzyskać w pokoju nr 30 tut. Urzędu lub telefonicznie (76) 8320 480.

Burmistrz Przemkowa zastrzega sobie prawo odwołania przetargów z ważnych powodów.

BURMISTRZ
Jerzy Szczupak

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia
z domu.

ibo.polskapress.pl



Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ każde, got. w 24 h, 500-002-486

KUPIĘ mieszk. 2-3 pok., 500185254.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ mieszkanie kawalerkę w Sulisławicach obok Trzebnicy, cena do uzgodnienia. Tel. 71/387-03-04, 572-435-268.

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

SPRZEDAM działkę budowlaną 10-arową, w Sulisławicach koło Trzebnicy, tel. 71/387-03-04, 572-435-268.

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI, stare obrazy, meble, starocie - kupię, 660-532-696.

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

SPRZĘGŁA-NAPRAWA Szczęki hamulcowe - wymiana okładzin. Świdnica. www.metalowiec.com Tel. 728-493-565.

Zdrowie

STOMATOLOGIA

Protetyka 507-650-105.

Usługi

AGD RTV FOTO

Domowa naprawa telewizorów LED, LCD; 71/351-60-02, 502-175-735.

BUDOWLANO-REMONTOWE

ELEKTRYCZNE inst. Pomiary. 71/351-15-15, 603-867-128.

ELEKTRYCZNE Pogotowie

71/351-15-15, 603-867-128.

Hydraulik, Elektryk 505-087-474.

KUCHNIE junkersy piece 609-528-079.

MALARZ, gładzie bezpył. 730-325-737

PEŁNY remont mieszkań 665-939-825

REMONT express! 576-843-659.

ROLETKI, żaluzje, moskitiery, okna, rolety, drzwi. Montaż, produkcja, naprawa, tel. 71/341-83-03.

INSTALACYJNE

ANTENA absolutnie profesjonalnie, tel. 603-867-128, 71/351-15-15.

Hydraulik natychmiast 500323373

HYDRAULIKA wszystko, 505-982-689.

KOMPUTEROWE

SERWIS laptopów prof. czyszczenie, wymiana pasty, baterii, ekranu, komponentów, Win 693-771-452.

OGRODNICZE

OGRODY, drzewa, 576-843-659.

PORZĄDKOWE

ZWALCZANIE pluskwy, 660-811-020.

PRZEPROWADZKI

TANIO 508-287-106, 71/784-55-63.

STOLARSKIE

Tapicerstwo tanio 601-892-927.

TRANSPORTOWE

WYWÓZ starych mebli, 660-811-020.

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARIE zamków, montaż, serwis drzwi antywłam. 501-104-158.

Usługi kamieniarskie

KAMIENIARSTWO. Pomniki granitowe. Koszt z montażem 2.500 zł. Tel. 691-883-105.

Od dłuższego czasu zmagam się z dyskopatią, która potrafi odebrać radość z codzienności

Rafał Brzozowski na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Kuba Wojewódzki nosi obrączkę

W najnowszym odcinku swojego telewizyjnego show dziennikarz zasugerował, że jest już po ślubie. Tymczasem paparazzi „przyłapali” go w towarzystwie prezenterki pogody Żanety Rosińskiej. 62-letni gwiazdor TVN i jego 35-letnia towarzyszą wybrali się na wspólny lunch. Uwagę zwracały obrączki na ich palcach.

Michał Wiśniewski nie stracił męskości

Piosenkarz jakiś czas temu podjął decyzję o poddaniu się wazektomii. W najnowszym wywiadzie przyznał, że do zabiegu zachęciła go żona Pola. – Odpowiedzią była bardzo krótka i jasna. Bo dla kobiety to jest bardzo trudny zabieg. Niczego na tym nie straciłem na męskości – stwierdził Wiśniewski.

Wojciech Szczęsny zerwał z ojcem

Niedawno odbyła się premiera filmu „Szczęsny” w serwisie Amazon Prime. Słynny bramkarz otwiera się w nim na trudny dla niego temat relacji z ojcem. Wspomina, że do zerwania relacji doszło w okresie, gdy „zakochał się w miłości życia” i chciał o tym opowiedzieć ojcu. Gdy Maciej odebrał telefon, według relacji Wojtki, przez kilkadziesiąt minut opowiadał o swoich problemach prawnych. Nie zapytał ani o to, jak się czuje syn, ani kim jest dziewczyna, o której mu wspominał. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Starożytny Egipt. Kronika Imperium

TVP Historia, 20:00

Około 5000 lat temu nad Nilem powstało jedno z największych i najpotężniejszych imperiów w historii – starożytny Egipt. Ta pełna tajemnic epoka nadal fascynuje. Serial pokazuje w ośmiu odcinkach wyjątkowe osiągnięcia starożytnych Egipcjan.

Wichry namiętności

TVP 1, 21:05

Ameryka, początek XX w. Pułkownik (Anthony Hopkins) osiedla się z trzema synami (Aidan Quinn, Brad Pitt i Henry Thomas) na ranczu. Zbliża się I wojna światowa. Bracia zostaną połączeni, ale także poróżnieni z powodu miłości do jednej kobiety (Julia Ormond).

Pati

Metro, 22:00

Spin-off „Skazanej”. To historia Patrycji Cichy, zanim trafiła do więzienia. Młoda dziewczyna nie ma łatwego życia – to na nią spada obowiązek zajmowania się rodzeństwem oraz matką uwikłaną w przestępczy świat. Mimo to nie rezygnuje z walki o marzenia.

Sekstaśmy, o których mówił cały świat

CI POLSAT HD, 22:00

W ośmiu odcinkach poznamy historię głośnych sekstaśm celebrytów oraz to, jak te nagrania wzbudziły społeczną obsesję, wywołały skandal w kulturze masowej i zmieniły życie ich bohaterów.

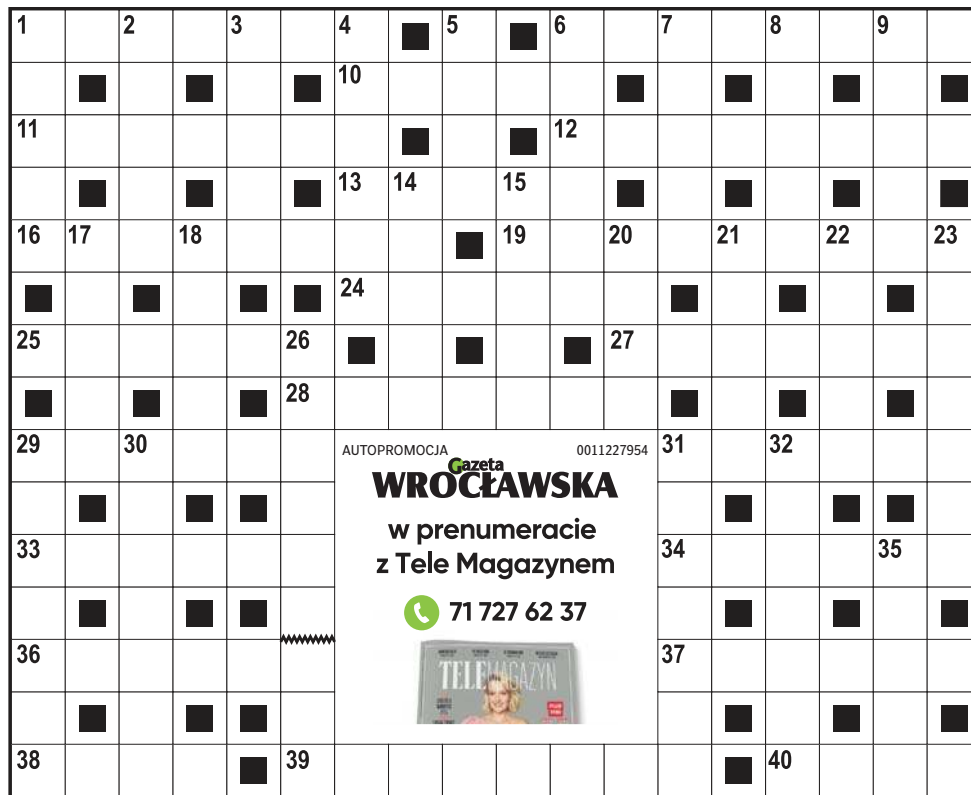
KRZYŻÓWKA NR 158

Poziomo:

- warzywny dodatek do omletu,
- ogół zagadnień poruszanych w filmie,
- drzewo o drżących liściach,
- niewielka walizka podróżna,
- jawne posiedzenie sądu,
- ujściowe ramię Wisły,
- dawny obosieczny nóż myśliwski,
- jacht o dwóch kadłubach,
- przedmiot w kształcie sześcianu,
- tymczasowe pozbawienie wolności,
- pomieszczenie, w którym jest bardzo zimno,
- budowla w holenderskim krajobrazie,
- czasami siły wymaga,
- owad koncertujący wieczorami, piew,
- zysk z interesu, przychód,
- potocznie o gąsienicy,
- historyczna stolica Bretanii,
- filmowy człowiek-nietoperz,
- sieć rybacka ciągniona za statkiem,
- bohater „Słonecznego patrolu”,
- najkrótszy miesiąc roku.

Pionowo:

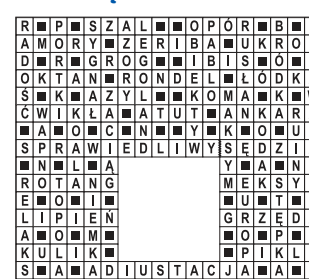
- Tadeusz, prowadzi teleturcję „Jeden z dziesięciu”,
- skupuje kradzione rzeczy,
- sprzęt w karetce pogotowia,
- dozorca słoni, mahaut,
- miejsce bokserskiego pojedynku,
- zakład przemysłu drzewnego,



- marka japońskiego samochodu,
- domowy grzejnik do wody,
- gnieździ się w kominie,
- prawna lub fizyczna,
- Robert Redford lub Brad Pitt,
- botaniczny lub zoologiczny,
- chciałaby do raj,
- miękki minerał, składnik zasypki,
- wznoszone przed ołtarzem,

- widowisko z piosenkami i tańcami,
- film z rolą Marilyn Monroe,
- ementaler lub parmezan,
- „... Michorowski”, powieść Mniszkówny,
- wyręb drzew w lesie,
- turystyczna torba na prowiant,
- dawny gród i zamek,
- najmniejsza porcja energii.

ROZWIĄZANIE NR 157



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś zaskoczysz otoczenie odwagą. Horoskop dzienny zapowiada, że nowy pomysł okaże się strzałem w dziesiątkę – działaj śmiało!

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na drobnych przyjemnościach. Horoskop na dziś przypomina, że czasem filiżanka kawy i uśmiech znaczą więcej niż sukces. **Baran (21.03 - 19.04)** Twoje słowa dziś będą miały moc – uważaj, co mówisz. Horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że możesz zainspirować lub zranić...

Byk (20.04 - 20.05)

Domowe sprawy nabiorą tempa. Horoskop dzienny mówi, że jeśli zadbasz o spokój i ciepło wokół siebie, emocje szybko się uspokoją. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Blask, którym promieniejesz, przyciągnie uwagę. Nie bój się być w centrum. Horoskop na dziś zapowiada, że będzie to Twoja scena. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobiazgowość popłaca. Horoskop dzienny na wtorek radzi uporządkować plan. Dzięki temu chaos ustąpi miejsca nowym możliwościom.

Lew (23.07 - 22.08)

Dziś znajdziesz balans między sercem a rozumem. W relacjach z innymi osobami horoskop dzienny radzi postawić na szczerość. **Panna (23.08 - 22.09)** Przyszłość da o sobie znać, ale to szansa na oczyszczenie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać intuicji – ona zna kierunek. **Waga (23.09 - 22.10)** Dziś cierpliwość okaże się złotem. Nie wszystko przyjdzie od razu, ale horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że efekty będą trwałe.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoje pomysły zachwycą innych. Nie zatajaj ich. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że możesz rozpocząć coś naprawdę wyjątkowego. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Emocje będą silne, ale nie bój się ich. Horoskop na dziś zapowiada, że to, co dziś pocujesz, pomoże Ci lepiej zrozumieć siebie. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Nie lekceważ niepokojących sygnałów organizmu. Horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że bagatelizowanie ich może mieć fatalne skutki.

Kowno zdobyte, robota wykonana. Są trzy punkty

Jaromir Kruk z Kowna
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacja Polski pokonała na wyjeździe Litwę 2:0 po golach Sebastiana Szymańskiego i Roberta Lewandowskiego.

25 marca 2011 roku w Kownie, reprezentacja Litwy wprawiła ówczesnego selekcjonera reprezentacji Polski w kiepski nastrój. Franciszek Smuda nie mógł zrozumieć, dlaczego Biało-Czerwoni przegrali z dużo słabszym personalnie rywalem 0:2. Ponad 14 lat później, już nowy obiekt w Kownie zdobył zespół trenera Jana Urbana. W obu spotkaniach wystąpił Robert Lewandowski. „Lewy” nie trafił do siatki podczas wcześniejszej wizyty w Kownie, został mocno skrzytykowany, ale tamto spotkanie nie wyszło całej polskiej kadrze i selekcjonerowi. Potem nasz supersnajper karcił Litwinów trafieniami w 2014 roku (2:1 dla Polski w Gdańsku - 1 gol), w 2018 roku (4:0 dla Polski - 2) i 2025 w Warszawie (1:0 dla Polski - 1 gol).

Do Kowna tym razem wybrał się w dobrym nastroju, bo we wrześniu pokonał golkipera Finlandii w Chorzowie i wypoczęty, bo sparing z Nową Zelandią spędził na ławce rezerwowych.

Drużyna podeszła do tego spotkania jakbyśmy grali z lepszym przeciwnikiem. Litwini nie mieli nic do stracenia - tłumaczył Jan Urban, selekcjoner Biało-Czerwonych, którzy wiedzieli, że gospodarze się postawią.

Za kadencji Edgarasa Jankausasa, który - jako piłkarz - wygrał z FC Porto Ligę Mistrzów w sezonie 2003/2004, Litwa gra odważnie, stara się atakować nawet lepsze zespoły pressingiem, ale ma problem ze zdobywaniem goli. W kadrze na październikowe



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Lewandowskiemu podoba się atmosfera na i wokół kadry Jana Urbana, udziela mu się entuzjazm fanów

nikowe starcie z Polską najsukcesowniejszy był dobrze znany w ekstraklasie Fedor Černych - 15 bramek, jednak ostatnia w marcu 2024 roku z Gibraltarem.

Zabrakło kontuzjowanego Armandasa Kucysa, który w 15 występach dla Litwy uzbierał 5 trafień (Rumunia 2, Gibraltair 1, Łotwa 1, Finlandia 1). 23-letni napastnik Celje w poprzednim sezonie w europejskich pucharach zdobył 8 goli, a w lidze Słowenii 10.

Dorobek byłby okazalszy, gdyby nie problemy zdrowotne, nie da się jednak ukryć, że Kucys to nadzieja litewskiego futbolu, być można nawet numer 2 po znakomitym Gvidasiu Gine-

itisie, którego siłami oszczędnie gospodarują w AC Torino. 21-letni środkowy pomocnik w sezonie 2024/25 w swoim włoskim klubie zaliczył 30 meczów w Serie A i uzyskał 3 gole.

Polacy wsparci przez liczną grupę kibiców wybrali się do Kowna wykonać swoją robotę. Najpierw chyba nawet sam siebie zaskoczył Sebastian Szymański, który dał gościom prowadzeniem bezpośrednim uderzeniem z rzutu rożnego. Zawodnik Fenerbahce Stambuł powtórzył wyczyn Kazimierza Deyna z eliminacji mistrzostw świata z Portugalią w Chorzowie w 1977 roku, a także Kazimierza Kmiecika i Macieja Żurawskiego i został czwartym piłkarzem

w dziejach reprezentacji Polski - zdobywcą gola z kornera.

Takie piłki nie są łatwe dla bramkarza, szczególnie gdy wokół znajduje się wiele osób. W pewnym stopniu to było ćwiczone, fajnie, że wpadło - tłumaczył zadowolony Szymański, który w Kownie zagrał w drużynie narodowej po raz 49.

Po zmianie stron swój rekord poprawił „Lewy” - napastnik Barcelony, niechciany przez Michała Probiezja. Pomógł mu Sebastian Szymański, który powalczył o piłkę z obrońcami Litwy i dośrodkował na wbiegającego Roberta Lewandowskiego, a ten głową nie dał szans Tomasowi Svedkauskasovi, bramkarzowi Žalgirisu Kowno, kiedyś zawodnikowi AS Roma (nie doczekał się tam debiutu). Lewy był bardzo zadowolony z trafienia 87 w kadrze i po końcowym gwizdku rzucił polskim kibicom swoją koszulkę.

Widać, że kapitanowi podoba się atmosfera na i wokół kadry Jana Urbana, udziela mu się entuzjazm fanów.

Wiemy, że Robertowi Lewandowskiemu trzeba dostarczyć serwis. W polu karnym Robert radzi sobie jak mało kto - mówił Jan Urban. Na pewno można mieć zastrzeżenia do gry Polski, do detali, ale po zmianie selekcjonera Biało-Czerwoni znacznie lepiej bronią (2 gole stracone w 4 spotkaniach), a czas powinien pracować na ich korzyść. Wypada tylko żałować, że nie postawiono na Jana Urbana znacznie wcześniej, no ale lepiej późno...

GRUPA G

wyniki: Holandia - Finlandia 4:0 (3:0), Litwa - Polska 0:2 (0:1)

1. Holandia	6	16	22-3
2. Polska	6	13	10-4
3. Finlandia	7	10	8-13
4. Litwa	7	3	6-11
5. Malta	6	2	1-16

Wyzwanie młodzieżówki w Szwecji. Kolejny mecz o mistrzostwa Europy

Bartosz Głab
reedakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj o godz. 18.00 reprezentacja Polski do lat 21 zagra swój czwarty mecz w eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Europy.

Młodzieżowa reprezentacja Polski idzie, na razie, jak burza w eliminacjach do turnieju, którego stawką jest nie tylko mistrzostwo Europy, ale także kwalifikacja do Igrzysk Olimpijskich w 2028 roku w Los Angeles. Podopieczni Jerzego Brzęczka po 3 spotkaniach mają na swoim koncie komplet 9 punktów oraz fenomenalny bilans bramkowy 9:0. W ubiegły piątek Biało-Czerwoni pewnie wygrali w Katowicach z Czarnogórą 2:0.

Reprezentacja Szwecji do lat 21 na razie zdobyła zaledwie 3 „oczka” po zwycięstwie jeszcze we wrześniu z Armenią. Później przyszyły porażki z Czarnogórą oraz Włochami. Zwłaszcza ta ostatnia była dotkliwa,

Azzurri wygrali aż 4:0. W starciu w Jönköpingu Polacy są faworytami, ale Szwedzi z pewnością nie oddadzą meczu bez walki i będą chcieli udowodnić swoją wartość.

Podczas październikowego zgrupowania o sile młodzieżówki stanowią między innymi fenomenalny ostatnio Oskar Pietruszewski z Jagiellonii Białystok, a także Kacper Urbański, który jeszcze niedawno był podstawowym zawodnikiem pierwszej reprezentacji Polski. W meczu ze Szwecją na pewno nie zagra kontuzjowany Sławomir Abramowicz.

Mecz Szwecja - Polska w eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Europy będzie można oglądać za darmo od godziny 18:00 na ogólnodostępnym kanale TVP Sport. Studio przedmeczowe rozpocznie się o godz. 17.25. Rywalizację skomentują Maciej Iwański i Michał Zachodny.

W internecie spotkanie będzie można oglądać bez opłat na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji TVP Sport.©©



FOT. ANNA KACZMARZ

Spotkanie wyjazdowe ze Szwecją będzie prawdziwym testem dojrzałości tych młodych zawodników

Fedor Černych: Jestem pod wrażeniem Sebastiana Szymańskiego

Jaromir Kruk z Kowna
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Przeciw Polsce Fedor Černych, były piłkarz Górnik Łęczna i Jagiellonii Białystok, rozegrał swój mecz numer 101 w reprezentacji Litwy.

Mieliście szansę na osiągnięcie korzystnego rezultatu?

Fedor Černych: - Naprawdę nie źle graliśmy, brakowało nam czegoś w trzeciej strefie boiska, a mieliśmy dużo dobrych podejść pod i w pole karne Pola-

ków. Chodziło o ostatnie podanie i uderzenie, było tego zbyt mało, by zaszkodzić Polsce, choć uparcie próbowaliśmy coś stworzyć. Nie da się pewnych kwestii łatwo przeskoczyć, wasi zawodnicy grają w najlepszych ligach na znacznie wyższym poziomie i to momentami było widać na boisku w Kownie. Daliśmy z siebie wszystko, ale punkty zgarnęła Polska.

Czy po zmianie trenera reprezentacja Polski gra lepiej?

W pierwszym meczu w Warszawie Polska grała dobrze, ale

miała problem ze strzelaniem goli. My wtedy prezentowaliśmy się gorzej w Kownie w rewanżu.

Za tej kadencji Edgarasa Jankausasa największy problem macie ze skutecznością?

Toczymy wyrównane boje z silnymi przeciwnikami, jesteśmy blisko zdobyczenia punktów, ale tabela nie wygląda zbyt dobrze. Skuteczność nie jest naszą mocną stroną i trzeba to poprawić. Polacy w Kownie zdobyli gola z rzutu rożnego, a autor tego trafienia -

Sebastian Szymański bardzo mi zaimponował. Do gola dołożył jeszcze asystę przy trafieniu Lewego, widać było u niego jakość, nieprzypadkowo gra w mocnych klubach, teraz Fenerbahce. Przy okazji rywalizacji z Polską odżyły wspomnienia, spotkałem znajomych, rozmawiałem z Janem Bednarkiem, Karolem Świderskim i z innymi. Pamiętają mnie, to miłe, a w Polsce wiele przeżyłem - lepsze i gorsze chwile. Z wieloma z reprezentantów Polski utrzymuję stały kontakt na Instagramie.

Jak się podobała atmosfera na meczu Litwa - Polska w Kownie?

Wreszcie mamy porządną stadion, przyjechało wielu Polaków, przyszli też nasi kibice. Podziękowaliśmy też fanom z Polski za doping, naprawdę super się gra przy takiej publice. 14 lat temu ten stadion nie wyglądał najlepiej, w zasadzie został zbudowany na nowo, teraz czujemy się jak piłkarze, poprawiła się atmosfera wokół reprezentacji Litwy i naszego futbolu. Przydałyby się teraz lepsze wyniki drużyny narodowej.

Jakie cele stawiasz sobie jeszcze w kadrze Litwy?

Gram, dopóki będą powołania. Z każdego występu cieszę się jak dziecko. Piłka nożna cały czas sprawia mi radość, także w lidze litewskiej, którą dopiero poznaję.

Zaskakuje cię znakomita postawa Jagiellonii w europejskich pucharach?

Pięć lat spędziłem w Białymstoku i jestem dumny z dokonania Jagi. To, co tam się dzieje, nie dzieje się przypadkowo. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

WYNIKI LOSOWAŃ LOTTO

NIEDZIELA, 12.10

Multi Multi – godz. 22:00

6, 9, 10, 19, 23, 31, 35, 40, 41, [43], 44, 51, 55, 57, 58, 65, 66, 70, 76, 79

Mini Lotto

6, 13, 18, 25, 27

Kaskada – godz. 22:00

1, 2, 6, 8, 9, 10, 12, 14, 15, 18, 19, 23

Ekstra Pensja

11, 17, 19, 22, 24 + 2

Ekstra Premia

1, 7, 9, 27, 29 + 3

PONIEDZIAŁEK, 13.10

Multi Multi – godz. 14:00

2, 5, 6, 9, 17, 19, 24, 25, 35, [37], 38, 43, 45, 47, 51, 56, 60, 75, 76, 78

Kaskada – godz. 14:00

2, 4, 6, 7, 8, 10, 11, 13, 14, 19, 21, 22

Słoweńcy zabrali puchar do Lublany

Jakub Guder

jakub.guder@polskapress.pl

Volley Lublana okazał się najlepszy podczas turnieju TAURON Giganci Siatkówki w Twardogórze. Trzecie miejsca zajęli Aluron CMC Warta Zawiercie.

Przed niedzielnymi meczami o medale było już jasne, że dopiero po raz drugi w historii turnieju TAURON Giganci Siatkówki nie wygra polski zespół. Wcześniej - w 2018 roku w Wieluniu - najlepszą okazała się drużyna Berlin Recycling Volleys. Teraz w finale zmierzyły się Galatasaray Stambuł i Volley Lublana. Turcy w sobotę w półfinale pokonali Energę Trefl Gdańsk, a Słoweńcy Aluron CMC Wartę Zawiercie.

W meczu o złoto bezkonkurencyjny okazał się mistrz Słowenii, który potrzebował trzech krótkich setów, by odprawić wicemistrza Turcji. Siatkarze z Bałkanów w żadnej partii nie dali ugrać rywalom nawet 20 punktów. Trzeba powiedzieć, że w przekroju całego weekendu to była zdecydowanie najlepsza drużyna turnieju.

W spotkaniu o III miejsce finalistka Ligi Mistrzów Aluron CMC Warta Zawiercie pokonał 3:1 Trefl Gdańsk. Cieniem na tym zwycięstwie położyła się kontuzja Jurija Gladysa, który skreślił staw skokowy i w trakcie meczu koledzy znieśli go z boiska. Publiczność w Twardogórze dopisała - trybuny były pełne.

Giganci Siatkówki to także doroczny turniej TAURON MOS-



Volley Lublana w towarzystwie organizatora W. Rozdolskiego i burmistrza P. Czulińskiego



Drużyna MKS MOS Wrocław po zwycięstwie z Jedyką Kluczbork w finale TAURON Młodych Gigantów Siatkówki

dych Gigantów Siatkówki. Tym razem imprezy eliminacyjne zaplanowano w Wieluniu (20.09) oraz w Złotoryi (30.08), która była nowym miejscem na mapie „Gigantów”. Gospodarze spisali się tam świetnie, wszyscy byli zadowoleni z organizacji. Zawody wygrały młodzieżki MKS-u MOS-u Wrocław. W Wieluniu zwyciężyła Jedyńka Kluczbork i oba zespoły zmierzyły się ze sobą tydzień temu w Twardogórze, przed finałem turnieju kobiet. Bezkonkurencyjne okazały się wrocławianki, które potem odebrały medale z rąk mistrzyń Polski, siatkarek DevelopResu Rzeszów.

Gazeta Wrocławska była partnerem medialnym turnieju.

TAURON GIGANCI SIATKÓWKI

FINAŁ. Galatasaray HDI Stambuł - ACH Volley Lublana 0:3 (17:25, 18:25, 17:25)

Galatasaray: Jaeschke 5, Wright, Tunes 5, Patry 9, Maar 3, Gunes 1, Ergul (libero) oraz Yuksel 4, Gunaydi 4, Ulu 4, Koc 2 i Yesilbudak (libero).
ACH Volley: Stern 23 (MVP), Pajenk 3, Marovt 10, Sen 10, J. J. Krzić 6, Ropert, Kovacic (libero) oraz J. Krzić 1, Sket 1, Najdić, Prevornik, Klobucar 1 i Verdinik (libero).

MECZ O III MIEJSCE. Aluron CMC Warta Zawiercie - Energia Trefl Gdańsk 3:1 (23:25, 25:23, 29:27, 25:14)

Aluron CMC Warta: Russell 7, Zniszczo 8, Czerwinski 10, Gladys 4, Tavares 6, Ensing 26 (MVP), Popiwczak (libero) oraz Markiewicz 9 i Łaba 8.
Energia Trefl: Schamlewski 5, Nasevich 8, Brand 10, Orczyk 6, M'Baye 1, Worsley 2, Koykka (libero) oraz Stepien 1, Pietraszko 6, Kogut 6, Sobański 10, Schulz 10 i Majchowski (libero).

PÓŁFINAŁY

Aluron CMC Warta Zawiercie - ACH Volley Lublana 1:3 (21:25, 19:25, 25:20, 23:25)

Aluron: Kwok 5, Russell 13, Zniszczo 8, Bołdź 17, Tavares 1, Bieniek 16, Popiwczak (libero) oraz Nowosielski, Markiewicz i Ensing.

ACH Volley: T. Stern 15, Pajenk 14, Marovt 21 (MVP), Sen 9, Krzić 6, Ropert 1, Kovacic (libero) oraz Sket 4 i Najdić.

Energia Trefl Gdańsk - Galatasaray HDI Stambuł 1:3 (24:26, 25:20, 22:25, 24:26)

Trefl: Pietraszko 13, Nasevich 12, Brand 19, Orczyk 12, M'Baye 9, Worsley 1, Koykka (libero) oraz Stepien, Kogut, Sobański 2 i Schulz 8.
Galatasaray: Jaeschke 13, Wright 5, Patry 16, Maar 23, Gunes 8, Ulu 2, Yesilbudak (libero) oraz Yuksel i Tunes 5.

TAURON MŁODZI GIGANCI SIATKÓWKI

Złoty medal wygrał MKS MOS Wrocław

W składzie: Maja Tabisz, Zofia Dybek, Aniel Sady, Carolina Popovich, Amelia Karbowska, Kaja Leginowicz, Miła Paliwoda, Amelia Kubaś, Laura Wiśniewska, Iga Krawczyk, Biana Kąrmierzak, Milena Brzuzy, Paulina Skrzypek, Maja Pawlak, Emilia Biesiekińska, Milena Bartosz. Trener: Marcin Murdzek. ©©

Byli piłkarz Śląska Wrocław chwali kadre i decyzje Urbana

PAP

sport@gazeta.wroc.pl

- W porównaniu z czerwcem reprezentacja zrobiła nie jeden, ale trzy kroki do przodu - powiedział były kapitan reprezentacji i Śląska Wrocław Waldemar Prusik.

Polska w niedzielę pokonała na wyjeździe Litwę (2:0) i umocniła się na drugim miejscu grupy G eliminacji piłkarskich mistrzostw świata.

- To nie był łatwy mecz, bo Litwa dużo biegła i grała bardzo agresywnie. Celem podstawowym było wygrać i nasza reprezentacja spokojnie to zrobiła. Rywale nie stworzyli praktycznie żadnej groźnej sytuacji, co pokazuje, że nasza gra w defensywie była poprawna. Wszystko to razem wzięte dobrze rokuje i myślę, że z optymizmem możemy patrzeć w przyszłość - ocenił Waldemar Prusik.

- W porównaniu z tym, co grała reprezentacja w czerwcu, to zrobiła nie jeden, ale trzy kroki do przodu. I tu nie chodzi tylko o same wyniki, ale o grę. W sumie trener Urban nie musiał aż tak wiele robić, bo wystarczy, że wprowadził normalność i stabilizację składu. Dobra też odpowiednich piłkarzy i znalazł dla niektórych odpowiednie pozycje. Przykładem może być Kamiński, który się sprawdza jako ten podwieszony pod Lewandowskiego - podsumował były piłkarz Śląska. ©©

Ślęzie nie udało się zrewanżować AJP za przegrany półfinał ligi

Dawid Foltyniewicz

dawid.foltyniewicz@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Po zaciętym meczu Ślęza Wrocław przegrała na własnym parkiecie z KSSSE Eneą AJP Gorzów Wielkopolski 68:71.

Koszykarki Ślęzy przystępowały do tego meczu z chęcią rewanżu za porażkę w półfinałowej rywalizacji poprzedniego sezonu Orlen Basket Ligi Kobiet. Pierwsza połowa miała wyrównany przebieg. Po dwóch kwartach gospody-

nie traciły do AJP jeden punkt. Druga połowa to walka cios za cios, a trenerzy obu drużyn zapewne brali pod uwagę potrzebę rozegrania dogrywki. Ostatecznie w kluczowych momentach spotkania nieco skuteczniejsze okazały się gorzowianki, które wywiozły z Wrocławia zwycięstwo 71:68.

Po 2. kolejce Orlen Basket Ligi Kobiet Ślęza ma na koncie po jednej wygranej i porażce. W najbliższą niedzielę podopieczne Arkadiusza Rusina zmierzą się na wyjeździe z VBW Gdynia. Dzień wcze-

śniej Isands Wichoś Jelenia Góra zagra w Gorzowie Wielkopolskim z AJP. ©©

ORLEN BASKET LIGA KOBIEĆ

2. KOLEJKA

Ślęza Wrocław - KSSSE Enea AJP Gorzów

Wlkp. 68:71 (12:17, 19:15, 20:23, 17:16)

Ślęza: Davis 21, Mielnicka 18, Kraker 11, Fiszler 5, Vihmane 5, Strautmane 4, Ziemborska 2, Kuliriska 2, Jeziorna 0.

AJP: Reid 18, Hurt 12, Gertchen 11, Telenga 10, Szymkiewicz 9, Stasiak 6, Owusu 5, Kuczyńska 0, Kloska 0.

Pozostałe mecze: Wisła Kraków - SKK Polonia Warszawa 78:62, Isands Wichoś Jelenia

Góra - Contimax MOSiR Bochnia 74:94, AZS UMCS Lublin - Artego Bydgoszcz 87:65, Energia Toruń - VBW Gdynia 65:82, MB Zaglebie Sosnowiec - Enea AZS Politechnika Poznań 78:84.

1. VBW Gdynia	2	4	+51
2. AZS UMCS Lublin	2	4	+30
3. MOSiR Bochnia	2	4	+25
4. Politechnika Poznań	2	4	+16
5. Wisła Kraków	2	3	+6
6. AJP Gorzów Wlkp.	2	3	-2
7. Ślęza Wrocław	2	3	+3
8. Polonia Warszawa	2	3	+13
9. Zaglebie Sosnowiec	2	2	-14
10. Energia Toruń	2	2	-23
11. Wichoś Jelenia Góra	2	2	-49
12. Artego Bydgoszcz	2	2	-56



Po 2. kolejce Ślęza zajmuje 7. miejsce w ligowej tabeli